Wygrali w stolicy, są blisko baraży
strona 16

Pierwsza Komunia w kościele św. Barbary
strona 24

Fot.Oliwia Zielińska

Do sakramentu przystąpiło 116 dzieci

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

14 - 20 maja 2024 r. ■ nr 20 (442) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

I odjechali.

Z peronu władza na peron opozycja

Wyborcy w siną dal wysłali byłego wicestarostę Michała Pelczarskiego i byłego członka zarządu powiatu Michała Woźniaka. Z kolei Krzysztof Niewiadomski musiał pożegnać się z fotelem starosty.

Największi wygrani i przegrani wyborów. Nasz ranking

STR. 2

ŁĘCZNA

Duża podwyżka diet radnych na start kadencji

Dieta przewodniczącego rady 1 lipca przekroczy 3000 zł. Z czego wynika ta podwyżka?

STR. 22

W mieście też PiS traci większość

Fot.UM Łęczna

Drugą kadencję na swoich stanowiskach zaczynają burmistrz Leszek Włodarski (z lewej) i przewodniczący rady Krzysztof Matczuk

STR. 20

Czas na nowe rządy w powiecie,

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

PiS w opozycji

Starostą został Daniel Słowik, wybrany głosami radnych Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Twojego Samorządu. Niewiadomski - na aucie.

STR. 3

Pracownicy witają nowych starostów. Od lewej starosta Daniel Słowik i jego zastępca Michał Woźniak

„Git mi poszło" - mówili łęczyńscy maturzyści

Grzegorz Wojczuk (z prawej) i Kacper Zub zaczęli naukę kilka dni przed maturą

STR. 5

R E K L A M A

Załoga Bogdanki wybrała swoich przedstawicieli do Rady Nadzorczej

Najwięcej głosów zdobył Robert Wietrzyk, przodowy z oddziału G-6

STR. 22

N 950 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441405 20

LEC

eprasa.pl cb1344e2a9

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Najwięksi wygrani i przegrani wyborów. Nasz ranking

Oto nasze podsumowanie tego, co wydarzyło się 7 i 21 kwietnia. Kto cieszy się największą wygraną, a kto musiał przegryźć smak porażki w ostatnich wyborach?

REDAKCJA

Najwięksi wygrani

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Daniel Słowik

– nowy starosta łęczyński. Połączył trzy lokalne środowiska polityczne, które odsunęły od władzy Prawo i Sprawiedliwość. Jedną z zapowiadanych przez niego zmian jest współpraca z gminami.
- Chcemy przywrócić powiat gminom i wspólnie z nimi realizować inwestycje drogowe. Bo niestety, tej współpracy przez ostatnie 5,5 roku nie było – mówi nowy starosta. Otwarcie na media to też jest istotna zmiana, bo jego poprzednik Krzysztof Niewiadomski w ogóle z nami nie rozmawiał, a wręcz próbował uciszyć, pozywając naszego dziennikarza

Leszek Włodarski

– już w pierwszej turze pokonał swoich dwóch rywali i wywalczył drugą kadencję burmistrza Łęcznej. Zdobył 4418 głosów, podczas gdy na byłego wicestarostę Michała Pelczarskiego (PiS) zagłosowało 3237 osób, a na byłego radnego miejskiego Piotra Kotułę (bezpartyjny kandydat Lewicy) - 893. Jednocześnie dzięki współpracy z komitetem Twój Samorząd Leszek Włodarski ma większość w radzie, co zapowiada spokojniejsze rządy, bo w poprzedniej kadencji PiS blokowało część działań burmistrza, m.in. adaptację budynku sąsiadującego z Centrum Kultury na potrzeby kina

Marta Kociuba

– do tej pory radna gminy Cyców i naczelniczka wydziału zdrowia w Starostwie Powiatowym w Łęcznej. Zdecydowaną przewagą głosów pokonała swojego dawnego szefa Wiesława Pikułę i została wójtem gminy Cyców (wynik wyborów: Kociuba - 1895, Pikuła – 1089). Tym samem człowiek PSL-u musiał ustąpić miejsca członkini PiS. Jednocześnie Kociuba wprowadziła aż 10 osób do 15-osobowej rady gminy.

Fot.arch. U. Hucz/ Facebook

Urszula Hucz

– wieloletnia przewodnicząca Rady Gminy Puchaczów z PiS odsunęła od władzy Adama Grzesiuka (PSL), który rządził w Puchaczowie przez trzy dekady. Do tego komitet Urszuli Hucz zdobył osiem szabel w 15-osobowej radzie

Fot.Dominik Kesik

Piotr Rybak

- jako jedyny były członek zarządu powiatu łęczyńskiego pozostaje przy władzy. Zdobycie 7795 głosów zapewniło mu bowiem mandat radnego wojewódzkiego i jest obecne jedynym przedstawicielem ziemi łęczyńskiej w sejmiku (nadal rządzi w nim Prawo i Sprawiedliwość, a Rybak dostał się do sejmiku z listy tej partii)

Piotr Jastrzębski

– lekarz, wieloletni radny powiatowy i lider komitetu Twój Samorząd, który po wyborach stał się języczkiem u wagi zarówno w Radzie Miejskiej, jak i w Radzie Powiatu. I to właśnie dzięki wsparciu czwórki radnych miejskich i dwóch radnych powiatowych z komitetu Piotra Jastrzębskiego w mieście i powiecie PiS straciło większość. Jednocześnie, jak wiadomo nieoficjalnie, Twój Samorząd będzie miał swojego wiceburmistrza, a w powiecie już ma członka zarządu

Tomasz Iwanicki

– w drugiej turze zmiażdżył swojego kontrkandydata i został wójtem gminy Spiczyn. Iwanicki jest menedżerem z 20-letnim stażem (pracował u właściciela Stokrotek oraz w spółce Ruch). I chociaż debiutuje w samorządzie, to pokonał byłego członka zarządu powiatu łęczyńskiego związanego z PiS, Michała Woźniaka stosunkiem głosów 1445 do 922

Andrzej Chabros

– zdobył największe poparcie wśród wszystkich wójtów w powiece łęczyńskim, zapewniając sobie już czwartą kadencję wójta gminy Ludwin. Kontrkandydatkę pozostawił daleko w tyle, o czym świadczy wynik wyborów: Andrzej Chabros - 1800 głosów (68,62 proc.), Edyta Kasprzyk - 823 głosy (31,38 proc.)

Najwięksi przegrani

1. Krzysztof Niewiadomski

– były starosta, zasłynął pozwaniem naszego dziennikarza, który opisał, jak Niewiadomski fikcyjnie zameldował w swoim domu byłego reprezentanta Polski Arkadiusza Onyszkę po to, by mógł kandydować w wyborach. Ostatecznie mandat eksbramkarza wygasił wojewoda, a Niewiadomski prawomocnie przegrał w sądzie z naszym dziennikarzem. W czasie ostatniej kadencji opisywaliśmy także m.in. plombowanie podległej starostwu szkoły, znaczne zwiększenie zatrudnienia w samym starostwie, kłótnie w łęczyńskim PiS-ie, któremu szefował do końca 2022 roku Niewiadomski. Mimo tych wszystkich wpadek dostał się on do Rady Powiatu, ale PiS nie było już w stanie stworzyć żadnej koalicji, przez co Niewiadomski pożegnał się ze stanowiskiem

2. Michał Pelczarski

– był wicestarostą, chciał zostać burmistrzem, a po wyborach... nie ma żadnego stanowiska w samorządzie. Do tego w czasie kampanii zaliczył wpadkę, bo podał nieprawdziwą informację w swoich ulotkach wyborczych, gdzie pisał „ŁĘCZNA – tu mieszkam". Sąd w trybie wyborczym orzekł, że jest to wprowadzanie w błąd mieszkańców, bo przecież Pelczarski mieszka w Milejowie-Osadzie. Mimo szeroko zakrojonej kampanii i dużej aktywności w mediach społecznościowych nawet nie dostał się do drugiej tury. Do tego tuż przed wyborami wyszło na jaw, że jest oskarżony w procesie karnym o to, że w 2015 r. wyrządził znaczną szkodę majątkową zarządzanej przez siebie spółce. Straciła 250 tys. zł po tym, jak Pelczarski udzielił pożyczki firmie, która okazała się spółką widmo do przepompowywania pieniędzy

Fot.Konrad Sławiński

3. Michał Woźniak

– w 2018 dostał się do Rady Powiatu z listy PiS i był członkiem zarządu powiatu łęczyńskiego. W ostatnich wyborach miał apetyt na fotel wójta gminy Spiczyn, ale musiał obejść się smakiem, bo został rozgromiony w drugiej turze przez samorządowego debiutanta Tomasza Iwanickiego. Woźniak zdobył 922 głosy, a jego kontrkandydat aż 1445. Tym samym były członek zarządu powiatu nie ma żadnej funkcji w samorządzie

4. Adam Grzesiuk

– pożegnał się ze stanowiskiem wójta gminy Puchaczów, po trzech dekadach rządzenia. W drugiej turze został pokonany przez byłą przewodniczącą Rady Gminy, Urszulę Hucz. Zdecydowało jedynie 58 głosów

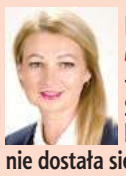

5. Dorota Szczęsna

– rządziła gminą Spiczyn dwie kadencje, a teraz nie dostała się nawet do drugiej tury. Do tego jej komitet wprowadził tylko jedną osobę do Rady Gminy

6. Wiesław Pikuła

– był wójtem gminy Cyców przez dwie kadencje, zarządzał nią oszczędnie (gmina sama budowała swoje drogi) i pozostawił w dobrej kondycji finansowej. Jednocześnie panował niepokój w oświacie, bo wójt jest skonfliktowany z dyrektorem miejscowej szkoły. Wiesław Pikuła nie był w stanie przekonać do siebie wyborców i tylko 64 głosy zadecydowały o tym, że w ogóle dostał się do drugiej tury. A w dogrywce został zdeklasowany przez swoją dawną zastępczynię Martę Kociubę. Wygrała stosunkiem głosów 1895 do 1089

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl cb1344e2a9

Na inauguracyjnej sesji ślubowanie złożyło 17 radnych. Ośmioro debiutuje w samorządzie powiatowym

Czas na nowe rządy w powiecie, PiS w opozycji

Prawo i Sprawiedliwość straciło władzę w powiecie łęczyńskim, a starostą został Daniel Słowik, wybrany głosami radnych Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Twojego Samorządu. Każdy z tych komitetów otrzymał miejsce w nowym zarządzie powiatu.

Wybrany spośród radnych nowy starosta łęczyński **Dani** (Trzecia Droga) ma 42 lata, z wykształcenia jest prawnikiem, prywatnie mężem i ojcem gromadki dzieci. Przed objęciem stanowiska starosty był zastępcą dyrektora Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Lublinie. Jest bliskim współpracownikiem ministra rozwoju i technologii Krzysztofa Hetmana, a także szefem powiatowych struktur PSL

Nowy wicestarosta **Mi** (KO) jest absolwentem prawa, specjalizuje się w pozyskiwaniu funduszy z Unii Europejskiej. Przed objęciem funkcji pracował jako dyrektor biura i wiceprezes Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Polesie", a jeszcze wcześniej w Urzędzie Gminy Ludwin

Nowy przewodniczący rady **Teodor** to doświadczony samorządowiec, radny powiatowy drugą kadencję, w latach 2002-2016 burmistrz Łęcznej, wcześniej dyrektor techniczny, a następnie ds. inwestycji w Lubelskim Węglu Bogdanka

Nowa wiceprzewodnicząca rady **Al** jest dyrektorką Szkoły Podstawowej w Białce. A wcześniej, przez wiele lat była zastępczynią dyrektora Zespołu Szkół im. Simona Bolivara w Milejowie

Jedyną kobietą w 5-osobowym składzie zarządu jest **Danut Szyc** (KO), zastępczyni dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej

Nowym nieetatowym członkiem zarządu powiatu został **Ar Choma** (Trzecia Droga) - radny drugą kadencję, doktor nauk technicznych, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Puchaczowie

Kolejny nowy nieetatowy członek zarządu **Szymon Czec** (Twój Samorząd) w przeszłości już pełnił tę funkcję. Jest wieloletnim radnym powiatu i sekretarzem gminy Ludwin

Kar (PiS) - syn byłego starosty i obecnego radnego powiatu Krzysztofa Niewiadomskiego, był m.in. bliskim współpracownikiem byłego wiceministra finansów Piotra Patkowskiego

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Pi J - lekarz w przychodni na Starym Mieście w Łęcznej i wieloletni radny powiatowy. Lider Twojego Samorządu, komitetu, który po wyborach stał się języczkiem u wagi i jego wsparcie ostatecznie zdecydowało o odsunięciu od władzy Prawa i Sprawiedliwości

Mar Fi (PiS) - były radny miejski trzech kadencji, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. Stefana Batorego w Łęcznej

Adam Ni - wieloletni radny powiatowy, w poprzedniej kadencji członek zarządu powiatu, a w latach 2006-2014 starosta łęczyński

Radna powiatu drugą kadencję, była wiceprzewodnicząca rady **J J** prowadzi działalność ubezpieczeniowo-finansową

Wieloletni radny powiatu, były przewodniczący rady **Ar Bi** (PiS) również prowadzi przychodnię weterynaryjną w Cycowie

Łukas (PiS) to rolnik i mechanik

Kr - były starosta łęczyński

Kami Pat (PiS) - główna księgowa w Powiatowym Zakładzie Aktywności w Jaszczowie

Mał (KO) - wieloletnia radna powiatu, prowadzi przychodnię weterynaryjną w Cycowie

W poniedziałek, 6 maja odbyła się sesja Rady Powiatu Łęczyńskiego inaugurująca nową kadencję. Ślubowanie złożyło 17 radnych. Każdy wypowiedział formułę: „Tak mi dopomóż Bóg".

Były burmistrz przewodniczącym rady

Sesję otworzył 69-letni Teodor Kosiarski jako radny senior. I poprowadził ją do końca, bo większość radnych w tajnym głosowaniu wybrała go na stanowisko przewodniczącego Rady Powiatu Łęczyńskiego.

Kandydaturę Teodora Kosiarskiego zaproponowała radna Danuta Szychta-Zagwodzka (lista KO), uzasadniając ją dużym doświadczeniem samorządowym byłego burmistrza. Drugim kandydatem na przewodniczącego rady był Arkadiusz Biegaj (lista PiS), który sprawował tę funkcję w poprzedniej kadencji. Zgłosił go starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS), uzasadniając tę kandydaturę dużym doświadczeniem samorządowym Biegaja i tym, że zdobył najwięcej głosów.

Tajne głosowanie zakończyło się wynikiem dziewięć głosów za Kosiarskim, osiem za Biegajem.

Dokładnie osiem mandatów ma w Radzie Powiatu PiS. Pozostała dziewiątka to radni KO (cztery mandaty). Trzeciej Drogi (trzy) i Twojego Samorządu (dwa). I to właśnie oni poparli kandydaturę Kosiarskiego.

Wiceprzewodniczącą rady została Alicja Ciepielewska-Kot (lista Trzeciej Drogi), dyrektor Szkoły Podstawowej w Białce, wcześniej zastępczyni dyrektora Zespołu Szkół im. Simona Bolivara w Milejowie. Za jej kandydaturą było 14 radnych, trzech przeciw.

Oni weszli w skład zarządu

Na starostę wybrano jednego z radnych Daniela Słowika, szefa lokalnych struktur Polskiego Stronnictwa Ludowego.

- Chciałbym serdecznie podziękować za wybór mojej osoby na starostę łęczyńskiego. Z tego miejsca chciałbym zadeklarować bardzo ciężką ofiarną pracę na rzecz rozwoju naszego powiatu – mówił zaraz po wyborze nowy starosta Daniel Słowik.

Drugim kandydatem na starostę był Krzysztof Niewiadomski (PiS), który piastował to stanowisko w poprzedniej kadencji.

Głosowanie skończyło się takim samym wynikiem jak przy wyborze przewodniczącego: Daniel Słowik - dziewięć głosów, Krzysztof Niewiadomski - osiem.

Na pierwszej sesji wybrano cały zarząd powiatu, który tworzą starosta Daniel Słowik (PSL – Trzecia Droga), wicestarosta Michał Woźniak (KO) oraz nieetatowi członkowie zarządu: Danuta Szychta-Zagwodzka (KO), Artur Choma (TD) i Szymon Czech (Twój Samorząd).

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl cb1344e2a9

Zbigniew Gradziński wygrał w trzecim głosowaniu

Zmarł wybrany na radnego. Pat w Radzie Gminy w Michowie

POWIAT LUBARTOWSKI: Przy wyborze przewodniczącego Rady Gminy Michów zaistniał pat, rozważane było przerwanie sesji.

Wybory na wójta gminy Michów wygrał w II turze Roman Adamczyk, który w drugiej turze pokonał Artura Karpińskiego stosunkiem głosów 1721: 895. W nowej Radzie Gminy Michów najliczniejszą reprezentację wprowadził KWW Artura Karpińskiego - aż ośmiu radnych na 15-osobową Radę. To dawało większość w Radzie.

Z KWW Romana Adamczyka weszły do Rady trzy osoby. Jest po jednym radnym z komitetów Henryka Iwana, Romana Sienkiewicza i Karola Rojka oraz PiS.

Karpiński to również sekretarz gminy Michów, który miał objąć rządy po odchodzącym wójcie Januszu Jankowskim. Wyborcy zdecydowali jednak inaczej.

Pamięci zmarłych samorządowców

Los zrządził, że jeden z radnych z KWW Artura Karpińskiego, zasiadający w Radzie od 1994 r. Wiesław Nogalski, wybrany także na kolejną kadencję, zmarł 26 kwietnia. Dlatego w pierwszej sesji Rady Gminy 7 maja mogło wziąć udział tylko 14 radnych.

Sesję prowadził Antoni Bielski jako radny senior. To doświadczony samorządowiec, był już radnym gminy Michów, potem przez kilka kadencji radnym powiatowym. Na początku sesji poprosił radnych o chwilę ciszy dla uczczenia śp. Wiesława Nogalskiego i innych zmarłych samorządowców z gminy Michów.

Radni i nowo wybrany wójt Roman Adamczyk złożyli ślubowanie. Kolejnym krokiem był wybór przewodniczącego Rady Gminy. Zgłoszone zostały dwie kandydatury - Zbigniewa Gradzińskiego z KWW Romana Adamczyka i Barbary Jankowskiej z KWW Artura Karpińskiego.

Trzy głosowania

Tu doszło do klinczu. W głosowaniu tajnym na każdego

Fot.MS

Zbigniew Gradzinski zostal przewodniczącym Rady Gminy Michów po trzech głosowaniach

z kandydatów padło po siedem głosów. To znaczy, że nie wybrano przewodniczącego. Radca prawny obecny na sesji oznajmił, że wybór przewodniczącego Rady musi być dokonany na pierwszej sesji. Głosowanie należy więc powtórzyć.

W drugim głosowaniu sytuacja się powtórzyła. Na Zbigniewa Gradzińskiego oddano siedem głosów, na Barbarę Jankowską również siedem głosów.

Głosowane było tajne, można się jednak domyślać, że na kandydatkę wywodzącą się z KWW Artura Karpińskiego głosowali radni z tego właśnie komitetu, których było na sali siedmioro, a na kandydata z KWW Romana Adamczyka - radni z pozostałych komitetów.

Sytuacja stała się patowa. Radca prawny sugerował, żeby sesję przerwać i zwołać ją w innym terminie (ale ciągle jako pierwszą sesję).

Po przerwie jednak podjęto kolejną próbę wyboru przewodniczącego. Tym razem na Zbigniewa Gradzińskiego oddano dziewięć głosów, na Barbarę Jankowską - pięć głosów. Znaczyłoby to, że dwie osoby z KWW Artura Karpińskiego zagłosowały na Zbigniewa Gradzińskiego.

Przy wyborze wiceprzewodniczącego Rady Gminy problemów już nie było. Barbara Jankowska była jedyną kandydatką na to stanowisko i otrzymała 14 głosów.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ Agrolubartów		27,7 zł/godz.	z
Monter, Lubartów	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Operator wózka widłowego, Lubartów/ HS WORK	1	4 460,00 zł	u
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów	1	4 242,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Lubartów/ MAZPOL	1	4 242,00 zł	u
Pracownik obsługi biurowej, Lubartów/ DTŚ	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Firlej/ KARINA		27,7 zł/godz.	z
Robotnik gospodarczy, Firlej/ GOSIR	1	4 242,00 zł	u
Asystent osoby niepełnosprawnej, Lubartów/ PRM Stowarzyszenie	1	30 zł/ godz.	u
Fryzjer, Lubartów/ Akademia Piękna	1	7 000,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy manager (MC DONALDS Łęczna)	1	4 485,00 zł	u
Samodzielna księgowa, Łęczna/ PRG LINTER	1	8 500,00 zł	u
Podinspektor do spraw budownictwa, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 400,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Elektromonter do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łuszczów Kol./ Country	1	4 242,00 zł	u
Kelner/ka, Łuszczów Kol./ Country	1	27,7 zł/ godz.	u
Kucharz, Łuszczów Kol./ Country	1	38 zł/ godz.	u
Psycholog, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik spawacza/ MR Bogdanka	1	4 900,00 zł	u
Młodszy tokarz/ MR Bogdanka	1	4 900,00 zł	u
Spawacz na powierzchni/ MR Bogdanka	1	6 000,00 zł	u

u - umowa o pracę

Nastolatek na hulajnodze potrącił pieszą

Łęczna: 13-latek, jadąc hulajnogą elektryczną, nagle stracił panowanie nad pojazdem i potrącił 59-letnią pieszą.

W poniedziałek (6 maja) w Łęcznej doszło do wypadku.

- Interweniujący policjanci ustalili, że 13-latek poruszający się na hulajnodze elektrycznej na prostym odcinku drogi dla rowerów i pieszych nagle stracił panowanie nad pojazdem. Następstwem tego nastolatek wjechał bezpośrednio w pieszą, która poruszała się krawędzią drogi w tym samym kierunku, co on - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Niestety w zdarzeniu ucierpiała 59-letnia kobieta, która z obrażeniami została przewieziona do szpitala.

13-latek był trzeźwy i posiadał kartę rowerową. Za naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich.

Joanna Niećko

Siedmiu pijanych kierujących, jeden poszukiwany. Rekordzista miał pięć promili. Majówka na drogach powiatu lubartowskiego

W czasie długiego majowego weekendu policjanci z KPP Lubartów zatrzymali pięciu nietrzeźwych rowerzystów, jednego motocyklistę i jednego kierowcę samochodu osobowego.

Święto Pracy uczcił 43-letni cyklista zatrzymany w Leszkowicach około godz. 13. Miał w organizmie pięć promili alkoholu. Został przekazany rodzinie.

Również 1 maja w Żurawińcu został zatrzymany 45-letni motocyklista. Miał prawie jeden promil alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu uprawnienia do kierowania. Motocykl został odholowany.

1 maja w Rozkopaczewie został zatrzymany 58-letni kierowca peugeota. Mężczyzna miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy.

2 maja przed godz. 19 w Rudzienku policjanci zatrzymali 31-letniego rowerzystę, który miał trzy promile alkoholu w organizmie.

3 maja w Rudnie zatrzymano 33-letniego cyklistę, miał dwa promile alkoholu w organizmie. Kolejny zatrzymany w tej miejscowości rowerzysta miał nieco mniej - jeden promil.

4 maja w Mieczysławce policjanci zatrzymali 47-letniego rowerzystę, który miał w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Okazało się też, że jest poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności na pół roku. Został w związku z tym zatrzymany.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

R E K L A M A

dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl

Serniki 76 • Tel. 601 733 824

LUB

eprasa.pl cb1344e2a9

„Git mi poszło”. Łęczyńscy maturzyści zadowoleni z tematów wypracowań

Czy był stres i jak im poszło? - o to spytaliśmy maturzystów z łęczyńskiego Jagiellończyka po pierwszym egzaminie, z języka polskiego.

Maraton matur rozpoczął się we wtorek, 7 maja o godz. 9 od egzaminu pisemnego z języka polskiego, który trwał 240 minut.

A składał się z trzech części: języka polskiego w użyciu, testu historycznoliterackiego i wypracowania na jeden z wybranych tematów - „Bunt i jego konsekwencje dla człowieka” lub „Jak relacja z drugą osobą kształtuje człowieka”. W rozprawce maturzyści musieli nawiązać m.in. do lektury obowiązkowej.

Mam czerwony pierścionek i nie ścinałam włosów

Prawe ostatnia z sali wyszła Natalia, uczennica klasy IV LO dziennikarskiej.

- Wolałam na spokojnie pisać, pomału, skupić się. Zadania były wymagające, ale jeśli przygotowało się z lektur, to można było odpowiedzieć na te pytania i nic nie zaskoczyło tak naprawdę. Trochę się rozpisałam i już nawet nie liczyłam słów. Wybrałam temat o relacjach międzyludzkich, przeczuwałam, że taki temat rozprawki może się pojawić – mówiła zaraz po wyjściu ze szkoły maturzystka, która przygotowania do egzaminu dojrzałości zaczęła już pół roku temu.

- Wolałam rozłożyć sobie materiał i uczyć się po trochu – wyjaśnia.

Czy się stresowała? - Zero stresu, bardziej bałam się, że zaśpię do szkoły, bo jak teraz było to wolne, to spałam do późna. Ale jednak dzisiaj wstałam już po pierwszym budziku.

A co z przesądami maturalnymi? - Słyszałam, że trzeba ubrać się coś czerwonego, albo mieć coś pożyczonego, nie wolno ścinać włosów do matury. Mam jedynie pierścionek czerwony i włosów nie ścinałam – zdradziła nam Natalia.

W kolejnych dniach młodzież zmierzyła się z matematyką (8 maja) i językiem obcym (9 maja).

Kamil Kulig

Już o godz. 11.30 pod budynkiem Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej spotkaliśmy Grzegorza Wojczuka (z prawej) i Kacpra Zuba, z V klasy technikum informatycznego.
Jak im poszło? - Elegancko – skwitował krótko Grzegorz. - Temat o konsekwencjach buntu dla człowieka był banalny. Odwołałem się do „Przedwiośnia” Żeromskiego, „Zbrodni i kary” Dostojewskiego i kontekstu II wojny światowej – zdradził nam maturzysta.
Ile się uczył? - Za naukę wziąłem się dwa dni przed maturą, przypomniałem sobie sześć lektur i akurat one mi się przydały. Spodziewałem się „Przedwiośnia”, bo w tym roku jest stulecie powstania tej powieści. I ta lektura idealnie pasowała do matury.
A co ze stresem? - Był, bo polskiego najbardziej się obawiałem. Ciężko było zasnąć, za to rano był już taki bardziej pozytywny stres, takie lekkie podekscytowanie ze stresem. A teraz, jak polski jest za mną, to już zeszło wszystko ze mnie. Do matematyki i angielskiego podchodzę na luzie.
Jego kolega z klasy Kacper Zub też trochę się stresował. - Polski był bardzo łatwy, jednego tylko zadanka nie zrobiłem na punkcik, a tak to poszło, jak z płatka. Napisałem, co miałem napisać, dwie godzinki i wyszedłem z sali. Będzie dobrze. Wybrałem ten sam temat, co kolega, ale odwołałem się do „Tanga” Sławomira Mrożka, „Raportu o stanie wojennym” Marka Nowakowskiego i mitu o Prometeuszu.

Ostatnia z sali wyszła dzisiaj Nikola Szafran z klasy IV LO dziennikarskiej.
- Napisałam bardzo długie wypracowanie. Wyszło pięć albo sześć stron, a piszę małe literki (śmiech). Nie spieszyłam się, żeby nie zrobić głupich błędów, bo jestem dyslektyczną – wyjaśnia Nikola.
- Znając samą siebie, myślałam, że będę stresować się dużo bardziej. Rano wstałam faktycznie spięta, ale jak weszłam na salę, to stres znikł. Tematy wypracowań były bardzo proste. Test czytania ze zrozumieniem był dużo trudniejszy, było dużo omawiania fragmentów wierszy i dużo szczegółowych pytań – relacjonuje maturzystka.
Jak dodaje, dużo powtarzała przed maturą, ale też podkreśla dużą rolę polonistki. - Mam wychowawczynię, która jest nauczycielką języka polskiego z prawdziwą pasją. Po zakończeniu roku szkolnego parę razy połączyła się z nami przez internet, żeby powtórzyć materiał. Wczoraj na przykład zrobiła taką powtórkę trzygodzinną, więc ja jej jestem bardzo wdzięczna – kończy Nikola.

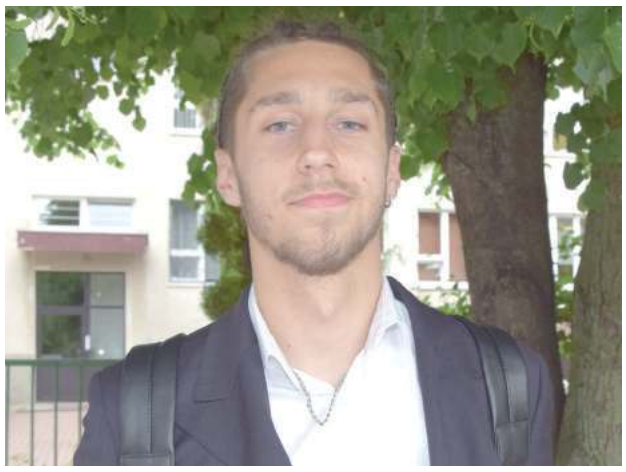

Pod szkołą spotkaliśmy również Dawida Olszaka z IV klasy Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego.
- Byłem dobrze przygotowany, szybko napisałem, akurat trafiło się to, co miałem opanowane, więc wydaje mi się, że dobrze mi poszło. Ostatnie dwa miesiące to co drugi dzień po dwie - trzy godziny siedziałem, do tego chodziłem na korepetycje. Wybrałem temat o buncie, pisałem o Antygonie i Prometeuszu – mówi Dawid Olszak.
Stres? - Tragedia, ja się mega stresowałem, ale jak zobaczyłem kartkę z tematami, to się uspokoiłem, bo już miałem w głowie, co napiszę.

W inny temat celowała Emilia Mitura z IV klasy LO w Jagiellończyku (kierunek dziennikarstwo). - Wybrałam temat o relacji i naprawdę git mi poszło. Skorzystałam przy tym z lektur: „Zbrodnia i kara”, „Potop” i „Makbet”. Trochę stresu było, ale wyparłam, że mam tę maturę i tak przyszłam na spokojnie, jakby to był sprawdzian. A potem zobaczyłam, że temat całkiem przyjemny, to też na spokojnie napisałam. Wcześniej obawiałam się, że Konradów pomylę, jak będą – mówi Emilia.
Jak się przygotowała na maturę? - Chodziłam na zajęcia dodatkowe, w domu oglądałam też filmiki, a jak się na nich wyświetliło zadanie do zrobienia, to je też wykonywałam.

Spotkanie w sprawie budowy kolei

Polskie Linie Kolejowe zapraszają mieszkańców gminy Łęczna na spotkanie informacyjne dotyczące planów budowy linii kolejowej Lublin (lotnisko) – Łęczna – Bogdanka.

Spotkanie odbędzie się we wtorek, 14 maja w godzinach 10-13 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

Szczególnie zainteresowani udziałem w spotkaniu powinni być mieszkańcy miejscowości, przez które linia kolejowa ma przebiegać: Piotrówek Drugi, Ciechanki Krzesimowskie, Ciechanki Łęczyńskie, Rososz, Łęczna, Stara Wieś.

Jak informuje PKP, podczas spotkania zaprezentowana zostanie trasa nowej linii kolejowej, lokalizacje przejazdów kolejowo-drogowych i innych obiektów inżynieryjnych służących do prowadzenia ruchu kolejowo-drogowego, a także omówione zostaną inne kwestie np. dotyczące zajęć poszczególnych nieruchomości w ramach procedury uzyskania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej.

Przypomnijmy, że spółka PKP Polskie Linie Kolejowe podpisały już umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej dla budowy nowego połączenia kolejowego. Ta dokumentacja ma być gotowa w 2027 roku.

Inwestycja jest realizowana w ramach programu Kolej Plus. Szacowana wartość budowy nowej zelektryfikowanej linii kolejowej Lublin – Łęczna/LW Bogdanka to ok. 736 mln zł netto, z czego dokumentacja projektowa wynosi 9,5 mln zł netto.

Łącznie w ramach projektu powstanie 25 km jednotorowej zelektryfikowanej linii.

Zaplanowano, że pociągi zatrzymają się na 12 nowych i dostępnych dla wszystkich pasażerów stacjach i przystankach - Lublin Lotnisko, Trzeszkowice, Krzesimów, Ciechanki Krzesimowskie, Łęczna Szpital, Łęczna Akacjowa, Łęczna Polna, Łęczna Stara Wieś, Turowola, Puchaczów, Bogdanka.

Kamil Kulig

LEC

Repertuar Kina Milenium w Milejowie

Piątek, 24 maja
15.30 - „Strażniczka Smoków”
17.30 - „Supersiostry”
19.30 - „Kaskader”

Sobota, 25 maja
13.30 - „Strażniczka Smoków”
15.15 - „Przysięga Ireny”
17.30 - „Supersiostry”
19.30 - „Kaskader”

Niedziela, 26 maja
15.15 - „Supersiostry”
17.15 - „Przysięga Ireny”
19.30 - „Kaskader”

Kamil Kulig

eprasa.pl cb1344e2a9

R E K L A M A

Generali, z myślą o Rolnikach

generaliagro.pl

WYBIERZ OCHRONĘ NA KAŻDYM POLU

Nie pozwól, aby niepogoda zmniejszyła Twoje dochody. Wybierz nasze ubezpieczenie upraw z dopłatą z budżetu państwa i **zyskaj 150 zł na zakupy**. Więcej na i-rolnik.pl.

Materiał marketingowy, nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Akcja promocyjna trwa od 18.03.2024 do 30.06.2024 r. lub do wyczerpania puli e-kodów (10 000). Skierowana jest tylko do osób fizycznych, którzy wykupią ubezpieczenie upraw ze składką min. 300 zł. W ramach akcji uczestnik może otrzymać tylko jeden e-kod. Więcej informacji w regulaminie akcji „Wiosenne uprawy z e-kodem 2024", dostępnym na generaliagro.pl/regulaminy i i-rolnik.pl. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU upraw rolnych dostępnych na generaliagro.pl.

GENERALI | AGRO

LUB

eprasa.pl cb1344e2a9

Wypadek w Ciemnie. Jedna osoba w szpitalu, sprawca uciekał z miejsca zdarzenia

We wtorek, 7 maja w Ciemnie zderzyły się dwa samochody osobowe. Policjanci zatrzymali 19-letniego sprawcę wypadku, który próbował uciekać z miejsca zdarzenia.

Dwa samochody osobowe zderzyły się 7 maja w Ciemnie

We wtorek około godz.8 rano w Ciemnie w gminie Kamionka 19-letni kierowca samochodu renault podczas wyprzedzania doprowadził do zderzenia z fordem jadącym w tym samym kierunku. Kierująca tym samochodem 32-letnia mieszkanka gminy Kamionka odniosła obrażenia, została przetransportowana śmigłowcem do szpitala. Według policji jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Na miejscu wypadku funkcjonariusze zatrzymali jednego z podróżujących renault mężczyznę, który okazał się 27-letnim mieszańcem Lublina. Dwie pozostałe osoby oddaliły się z miejsca zdarzenia zaraz po nim. Do poszukiwań zadysponowano przewodnika z psem tropiącym, policyjnego pilota drona i funkcjonariuszy.

Poszukiwania doprowadziły do szybkiego zatrzymania 19-letniego kierowcy renault i ustalenia miejsca przebywania pasażerki. Od obu zatrzymanych mężczyzn pobrana została krew do dalszych badań - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

19-latek przyznał się, że kierował samochodem renault. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie zastosowała wobec niego dozór policyjny i poręczenie majątkowe w kwocie 10 tys. zł.

- 19-latek odpowie przed sądem za swoje naganne zachowanie. Mężczyźnie za spowodowanie wypadku drogowego grozi nawet do trzech lat pozbawienia wolności. Jeżeli badanie krwi wykaże kierowanie w stanie nietrzeźwości, grozi mu nawet do 4,5 roku pozbawienia wolności - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

Osobówką wjechał w łosia

Fot.KPP Opole Lubelskie

Samochód został poważnie uszkodzony. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu. Kierowca doznał tylko ogólnych potłuczeń ciała

POWIAT OPOLSKI:

O tym, jak niebezpieczne jest zderzenie z dzikim zwierzęciem, przekonał się 23-letni kierowca toyoty, któremu na drogę niespodziewanie wybiegł łoś.

W poniedziałek, 6 maja przed godziną 21 na drodze 747 (w miejscowości Elżbieta) tuż przed jadącym toyotą 23-letnim mieszkańcem powiatu starachowickiego pojawił się łoś. Mężczyźnie nie udało się uniknąć zderzenia ze zwierzęciem.

- Kierujący podróżował sam, odniósł ogólne potłuczenia całego ciała. Łoś nie przeżył zdarzenia drogowego - przekazuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Kierowca był trzeźwy, jednak ze względu na poważne uszkodzenia samochodu policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny auta.

- Apelujemy o czujność za kierownicą. Nie lekceważmy znaków ostrzegających przed zwierzętami. Wjeżdżając w tereny leśne, zachowajmy szczególną ostrożność i dostosujmy prędkość do warunków panujących na drodze, co pozwoli zwiększyć szanse na skuteczną reakcję na zagrożenia pojawiające się na drodze - przypomina aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Co szykują puławskie muzea na „Noc Muzeów"?

18 maja (sobota) w całej Polsce odbędzie się Noc Muzeów. Tego wieczoru będzie można zwiedzać obiekty za darmo lub za niewielką opłatą. Także Muzeum Czartoryskich w Puławach, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym oraz Oddział Zamek w Janowcu zapraszają na nocne zwiedzanie wystaw i udział w warsztatach.

Muzeum Czartoryskich w Puławach zaprasza

Wydarzenie co roku cieszy się sporym zainteresowaniem. Co w tym roku na tę okazję przygotowały poszczególne muzea? 18 maja od godz. 19 do godz. 23 w Muzeum Czartoryskich zaplanowano otwarcie wystaw w Domku Aleksandryjskim: „Monety i medale w dzieje Puław wpisane", „Między dwoma brzegami... O historii mostu puławskiego im. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego z lat 1931-1949". Będzie można również zobaczyć zdjęcia lotnicze Puław i okolic z 1967 r. Ich autorem jest Zbigniew Siemaszko. O godz. 20 z dziedzińca Pałacu Czartoryskich wyruszy spacer po historycznym ogrodzie pt. „Oprowadzanie z Damą". Tego dnia za bilet wstępu zapłacimy 5 zł.

Kazimierz także otwarty

W sąsiednim Kazimierzu Dolnym wydarzenia rozpoczną się o wiele wcześniej. Już od godz. 11 Muzeum Nadwiślańskie zaprasza na oprowadzanie kuratorskie po ekspozycji stałej Oddziału Dom Kuncewiczów. Miłośnicy muzyki o godz. 17 usłyszą koncert „Pianiści Konkursów im. Adama Harasiewicza 2023-2024". W Muzeum Sztuki Złotniczej odbędą się warsztaty, podczas których ich uczestnicy wykonają własne projekty złotnicze. W programie również m.in. opowieści złotnika i projekcje filmowe pokazujące pracę złotnika. Późnym wieczorem będzie można wziąć udział w oprowadzaniu po ekspozycji stałej Oddziału Kamienica Celejowska (21 - 22). Zwiedzić będzie można także Oddział Przyrodniczy w Spichlerzu Ulanowskich oraz jego ogród, gdzie można podejrzeć pszczelą rodzinę w szklanym ulu, mrówki w formikarium, a także obejrzeć videomapping „Jak powstają wąwozy". Będzie również Kącik Młodego Paleontologa. O godz. 20 i 22 w Janowcu rozpocznie się nocne zwiedzanie zamku i spotkanie z Czarną Damą.

Nocy Muzeów w tym roku nie będzie w Nałęczowie. Muzeum Bolesława Prusa i Muzeum Stefana Żeromskiego 19 maja organizuje Majówkę z Prusem w godz. 10 – 19.

W Puławach do Nocy Muzeów przygotowuje się również Muzeum Badań Polarnych. Placówka zaprasza tego dnia od 15:00 do 22:00. Wśród atrakcji m.in. animacje dla dzieci, spotkanie z autorką książki "Polarniczki" Dagmarą Bożek oraz bohaterkami filmu „Polarniczki", czy oprowadzanie kuratorskie po wystawie. Wstęp bezpłatny.

Dominik Kęsik

Z promilami i bez prawka jechał ciężarówką

POWIAT OPOLSKI:

Mieszkaniec gminy Karczmiska będzie tłumaczył się przed sądem za swoje przewinienia, jakie wyszły na jaw w wyniku kontroli drogowej.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowca ciężarówki miał ponad pół promila alkoholu w organizmie i nie miał uprawnień do kierowania takimi autami

W poniedziałek, 6 maja w Elżbiecie (powiat opolski), na drodze wojewódzkiej nr 824 opolscy policjanci podczas patrolu zatrzymali do kontroli auto ciężarowe marki MAN. Za jego kierownicą siedział 29-latek z gminy Karczmiska. Po badaniu alkomatem okazało się, że nie był trzeźwy, miał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Ale na tym nie koniec. Nie miał też prawa jazdy na tego typu auta.- Teraz za swoje nieodpowiedzialne zachowanie 29-latek odpowie przed sądem - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl cb1344e2a9

Jerzy Wawer zaginął przed blisko rokiem. Poszukiwania super pojazdem

Jerzy Wawer, 68-letni mieszkaniec miejscowości Darowne w gminie Opole Lubelskie, wyszedł z domu 17 sierpnia ubiegłego roku i do dziś nie wrócił ani nie skontaktował się z najbliższymi.

Fot. KPP Opole Lubelskie

W dniu zaginięcia Jerzy Wawer miał na sobie ciemne materiałowe spodnie, ciemną (możliwe, że czarną) koszulkę z krótkim rękawem i czarne klapki

Do poszukiwań za zaginionym został wykorzystany specjalistyczny pojazd o nazwie SHERP z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie przeznaczony do przemieszczania się po trudnych terenach, takich jak bagniste, podmokłe tereny

RYSOPIS ZAGINIONEGO:

170 cm wzrostu

budowa ciała: krępy, otyły

siwe włosy po bokach

W dniu zaginięcia Jerzy Wawer miał na sobie ciemne materiałowe spodnie, ciemną (możliwe, że czarną) koszulkę z krótkim rękawem i czarne klapki.

Dotychczasowe działania poszukiwawcze okazały się bezskuteczne. Organizowali je policjanci z Opola Lubelskie wspierani przez inne służby. Pomagało w nich wiele osób, m.in. rodzina, mieszkańcy i służby mundurowe. Brali w nich udział również przewodnicy z psami tropiącymi, funkcjonariusze z dronami i na quadach, a także załoga śmigłowca, strażacy z PSP i OSP. Poszukiwania prowadzili oni z powietrza, przeczesywali lasy, zbiorniki wodne i tereny bagniste.

Poszukiwania prowadzono w ub. tygodniu.

- Do poszukiwań za zaginionym został wykorzystany specjalistyczny pojazd o nazwie SHERP z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie przeznaczony do przemieszczania się po trudnych terenach, takich jak bagniste, podmokłe tereny - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Policjanci planują już następne działania.

- Osoby posiadające jakiekolwiek informacje mogące przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionego proszone są o kontakt z Komendą Powiatową w Opolu Lubelskim przy ul. Morwowej 4 osobiście albo dzwoniąc pod numery telefonów 47 812 22 10 lub 112 - informuje opolska policja.

Agnieszka Gołębiowska

Nie ustąpiła pierwszeństwa, doprowadzając do zderzenia

We wtorek (7 maja) po godzinie 13 siedząca za kierownicą dostawczego mercedesa 54-letnia mieszkanka powiatu kraśnickiego nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu w Kluczkowicach jadącej audi 30-latce z powiatu opolskiego.

- W wyniku zdarzenia do szpitala trafiło dwoje dzieci, pasażerów audi, na szczęście ich zdrowiu i życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Kierująca mercedesem, jak również kierująca audi, były trzeźwe - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Fot. KPP Opole Lubelskie

Zdarzenie wyglądało groźnie. W jego wyniku do szpitala przewieziono dwójkę dzieci

Straciła grubą kasę na sprzedaży mebli

POWIAT OPOLSKI:

Prawie o 10 tys.zł uszczupliło się konto 50-latki. Chciała sprzedać meble, ale trafiła na oszusta.

Potencjalny kupujący napisał do niej na jednym z komunikatorów, prosząc o przekazanie danych osobowych oraz kontaktowych, m.in. adresu e-mail. Jak tłumaczył, potrzebne było mu to do dokonania transakcji.

Kobieta przekazała te informacje, po czym na swojego mejla dostała do wypełniania formularz przypominający te, jakie wypełniamy na stronach firm wysyłkowych. Tam także podała swoje dane, w tym numer telefonu i została przekierowana na stronę łudząco przypominającą stronę jej banku. Miała również połączenie od rzekomej pracownicy firmy kurierskiej, która przekazała jej wiadomość, że nastąpił problem z opłaceniem przesyłki. Oszustka poprosiła o wygenerowanie kodów BLIK. 50-letnia mieszkanka powiatu opolskiego wykonała ten proces aż cztery razy, wszystkie autoryzując. Po tym fałszywa konsultantka zakończyła połączenie.

Po ponownym zalogowaniu się na stronie swojego banku 50-latka zauważyła, że po przeprowadzonych transakcjach z jej konta zniknęły pieniądze. Zostały one wypłacone w Poznaniu. Łącznie było to prawie 10 tys.zł. Wtedy kobieta zgłosiła sprawę na policję.

Agnieszka Gołębiowska

Poszukiwana listami gończymi sama zadzwoniła na policję

POWIAT OPOLSKI:

Poszukiwana dwoma listami gończymi 41-latka sama zadzwoniła na policję. Powodem był alarm, który miał włączyć się w mieszkaniu...

Jedna z mieszkanek gminy Poniatowa zadzwoniła pod numer alarmowy 112, prosząc o szybki przyjazd patrolu, bo w jej mieszkaniu włączył się alarm.

- Policjanci nie potwierdzili zgłoszenia. Policyjni patrolowcy wysłani pod wskazany adres zastali na miejscu zgłaszającą 41-latkę. Kobieta znajdowała się pod wyraźnym wpływem alkoholu, nie chciała podać funkcjonariuszom swoich danych personalnych lub podawała takie, które były nieprawdziwe - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Okazało się, że nie chciała podać swoich danych, bo... była poszukiwana aż dwoma listami gończymi do odbycia kary za znęcanie się nad rodziną. Musiała więc udać się w drogę z funkcjonariuszami, trafiła do więzienia, w którym odbędzie karę.

Agnieszka Gołębiowska

Po pijaku pędził motorowerem i wylądował w rowie

POWIAT OPOLSKI:

Tak zakończyła się przejażdżka jednego z mieszkańców powiatu kraśnickiego. Wpadł w kłopoty.

W poniedziałek, 6 maja około godziny 19 mężczyzna na motorowerze wpadł do rowu. Całe zdarzenie zauważył przypadkowy świadek i to właśnie on powiadomił o nim policję.

- Jak się okazało, 48-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, po czym wjechał w rowu - informuje Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Na szczęście kierujący motorowerem nie odniósł obrażeń zagrażających jego życiu - dodaje.

Okazało się, że kierowca prowadził, mając w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Podróżował sam.

Teraz 48-latek przed sądem będzie tłumaczył się z kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał zawrócić, ale wjechał do rowu. Po pijaku

W środę po godz. 18 w Rogowie (gmina Wilków) lexus wylądował w rowie, kierowca był pijany. Policjantów o wszystkim powiadomił świadek zdarzenia, pracownik firmy, która w pobliżu zajmowała się pracami drogowymi.

- Jak się okazało, 68-letni mieszkaniec gminy Wilków, kierujący lexusem, został zawrócony przez świadka z drogi, gdzie świeżo został położony asfalt - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzeczni prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Kierowca lexusa w trakcie wykonywania manewru zawracania zjechał z drogi, a następnie wjechał do rowu - dodaje.

Świadek zdarzenia po tym, jak wyczuł od kierowcy mocną woń alkoholu, zdecydował się zadzwonić pod numer 112. Od razu też uniemożliwił kierowcy dalszą podróż, zabierając mu kluczyki od auta.

Teraz 68-latek czeka na zarzuty, a za swoje zachowanie będzie się tłumaczył przed sądem. Za jazdę na podwójnym gazie grozi do trzech lat pozbawienia wolności, a dodatkowo spora grzywna i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

- Na pochwałę zasługuje postawa świadka, który zareagował i powiadomił policję. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców - mówi aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl cb1344e2a9

Historia słynnych na województwo wójtowskich butów dobiegła końca

Były wójt Kowalski odszedł z urzędu bez służbowych butów. Zostawił je... następczyni na biurku

GM. CHODEL: Ale tylko jedną parę. Drugiej nie oddał, bo... - jak twierdzi - rozleciały się podeszwy i buty wyrzucił do kosza.

Były wójt gminy Chodel wypastował buty, za które gmina zapłaciła 417 zł, zapakował w worek i postawił następczyni swojej na biurku... Żeby nie zginęły

O to, co zamierza zrobić z zakupionymi w minionej kadencji za gminne pieniądze butami, pytaliśmy Przemysława Kowalskiego tuż po przegranych przez niego wyborach na wójta gminy Chodel. Chcieliśmy wiedzieć, czy zamierza oddać dwie pary butów – bo co by nie mówić, stanowią majątek gminny, a nie prywatną własność - czy też rozważa zwrot środków do budżetu gminy. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

7 maja historia słynnych wójtowskich butów, którą opisywaliśmy na naszych łamach, dobiegła końca. Stało się to w ostatnim dniu urzędowania Kowalskiego na stanowisku wójta gminy Chodel.

Rzedzicka: Położył buty na biurku

Tego dnia odbyła się pierwsza sesja nowej Rady Gminy Chodel, na której radni i nowa wójt złożyli ślubowanie i tym samym rozpoczęli swoje pięcioletnie rządy. Na sesji pojawił się też ustępujący wójt, który złożył gratulacje radnym i swojej następczyni.

Ale to, co zastała nowa wójt gminy Chodel po swoim poprzedniku w gabinecie, wprawiło ją w osłupienie.

- Gabinet przypisany wójtowi był do ostatniej chwili zajęty przez pana Przemysława Kowalskiego. Pracownicy nie mieli tym samym możliwości jego uporządkowania. Wewnątrz zastałam porozstawiane w nieładzie meble, kurz, stare szpargały, zaduch – relacjonuje Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Kar
nowa wójt gminy Chodel
- Na środku biurka stał czarny worek na odpady, a w nim sławne już buty. Jest to świadectwo braku klasy, obycia, kultury, a - co gorsze - braku szacunku do gminy Chodel i Urzędu Gminy

Pr
były wójt gminy Chodel
- Nie chciałem, żeby zaginęły, tak, jak te gumowce w kwiatki zakupione z budżetu gminy dla Pani Karoliny Rzedzickiej w latach wcześniejszych

Jej uwagę przykuło to, co leżało na biurku.

- Na środku biurka stał czarny worek na odpady, a w nim sławne już buty – mówi i dodaje: - Jest to świadectwo braku klasy, obycia, kultury, a – co gorsze – braku szacunku do gminy Chodel i Urzędu Gminy Chodel.

Buty z biurka usunęła sekretarz.

- Nie planuję ich użytkowania. Co się z nimi stanie? Nie wiem, nie zaprzątam sobie tym głowy – przyznaje Rzedzicka.

Kowalski: Nie chciałem, żeby zaginęły

W czarnym worku, który zastała na biurku nowa wójt, znajdowała się tylko jedna para butów noszonych przez jego poprzednika. Były to te droższe buty, wersja zimowa, za które gmina pod koniec 2022 roku zapłaciła 417 zł.

Dlaczego ustępujący wójt położył je na biurku i czy w domu też buty stawia na stole? O to zapytaliśmy Przemysława Kowalskiego. Nasze pytania wyraźnie poirytowały ex-wójta. Kowalski stwierdził, że spełnił jedynie nasze oczekiwania, nie omieszkał przy tym urządzić sobie „wycieczki" pod adresem dziennikarki i gazety. Doliczył się sześciu artykułów, które ukazały się na łamach Wspólnoty, na temat butów. Podziękował za nie.

- Buty urosły do wyższej rangi i zasłużyły na wyniesienie na piedestał, były starannie wyczyszczone i odpowiednio zapakowane. Nie chciałem, żeby zaginęły, tak, jak te gumowce w kwiatki zakupione z budżetu gminy dla pani Karoliny Rzedzickiej w latach wcześniejszych – odpisał nam Przemysław Kowalski (PiS), były wójt gminy Chodel.

Rzedzicka przez kilkanaście lat pracowała w Urzędzie Gminy w Chodlu. Z pracy zwolnił ją Kowalski, gdy został wójtem.

- Gdy odchodziłam z Urzędu Gminy Chodel, to „gumowce" zostały przy moim biurku. Nie mam zwyczaju stawiać butów na stole. Jaka była ich dalsza historia? Nie wiem, może zostały wyrzucone, co uważam za rzecz normalną – wyjaśnia nowa wójt.

Na to, że Kowalski odda drugą, letnią parę półbutów, nie zanosi się. Powód jest jeden.

- Podeszwy się odkleiły i wylądowały w śmieciach – utrzymuje były wójt gminy Chodel.

Te buty wójt kupił sobie za gminne pieniądze w maju 2021 roku. Kosztowały 219 zł. Zakup markowego obuwia ochronnego Kowalski uzasadniał listą realizowanych przez gminę inwestycji, których zamierzał doglądać i koniecznością przestrzegania przepisów BHP.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Duży pożar w centrum Parczewa

Pożar wybuchł w domu jednorodzinnym na ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Parczewie. Na miejscu pracowało aż 6 zastępów straży pożarnej.

Fot. KSP Parczew

Na miejscu pracowało aż sześć zastępów straży pożarnej

Wszystko rozegrało się 8 maja. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie po godzinie 2 w nocy.

W chwili dotarcia pierwszych zastępów z poddasza drewnianego budynku intensywnie wydobywał się dym, a mieszkańcy bezpiecznie opuścili obiekt. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wyłączeniu bezpieczników oraz podaniu prądów wody. Pracę strażaków na poddaszu utrudniało duże zadymienie i wysoka temperatura.

– Ze względu na to, że pożar rozprzestrzeniał się między warstwami konstrukcyjnymi budynku, wykonaliśmy otwory i częściowo rozebraliśmy poszycie dachu oraz ścian. Dzięki temu udało się zlokalizować źródło pożaru i je ugasić. W trakcie działań na miejsce przyjechał patrol policji i pogotowie energetyczne, które odłączyło cały budynek od prądu. Po ugaszeniu pożaru pogorzelisko zostało przelane wodą i sprawdzone kamerą termowizyjną – relacjonują parczewscy strażacy.

Na miejscu pracowały trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew (siedmiu ratowników), zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce (sześciu druhów), zastęp OSP Koczergi (siedmiu druhów), zastęp OSP Laski (trzech ochotników), policja (dwóch funkcjonariuszy) oraz pogotowie energetyczne (dwóch pracowników).

GR

REG

Gracze Polesia mieli wypadek!

Mecz Polesia Serokomla z Olimpią Okrzeja został odwołany.

Dwóch zawodników gospodarzy miało wypadek w niedzielę w Bielanach na trasie Czarna - Serokomla. Jechali na zbiórkę przed spotkaniem w Klasie A. Samochód wyjeżdżający z ulicy podporządkowanej nie zatrzymał się i wjechał w ich auto. Obaj trafili do szpitala w Łukowie. Kierująca drugim autem została zabrana helikopterem do szpitala. Najprawdopodobniej do Radzynia Podlaskiego.

Życzymy zdrowia! Dzisiaj piłka zeszła na plan dalszy.

mp

eprasa.pl cb1344e2a9

Nowe władze w puławskich Azotach

Od 8 maja Hubert Kamola nie jest już pełniącym obowiązki, a prezesem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy". Na wiceprezesa zarządu spółki powołano Wojciecha Szmyłę.

Powyborcza miotła zmieniła władzę także w Grupie Azoty oraz wchodzących w jej skład spółkach. Kadrowe roszady dosięgły również „Puławy". Jeszcze w lutym z funkcji prezesa puławskich Azotów zrezygnował związany z PiS Marcin Kowalczyk. Wtedy pełniącym obowiązki prezesa mianowano dotychczasową wiceprezes Justynę Majsnerowicz. W kwietniu straciła stanowisko, a razem z nią zostali odwołani dwaj wiceprezesi - Paweł Bryda i Jacek Janiszek.

Także w lutym do składu Rady Nadzorczej Grupy Azoty dołączył związany niegdyś z „Puławami" Hubert Kamola,

Od 8 maja Hubert Kamola objął stanowisko prezesa zarządu Grupy Azoty Puławy. Funkcję będzie sprawował przez trzy lata

który po odwołaniu Majsnerowicz został pełniącym obowiązki prezesa zarządu. Funkcję miał sprawować do momentu wyłonienia prezesa spółki. Jak się okazuje, wcale nie będzie musiał żegnać się ze stanowiskiem, bo 7 maja Rada Nadzorcza powołała go oficjalnie na prezesa Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. Stanowisko będzie piastował przez trzy lata. Jednocześnie złożył on rezygnację z funkcji członka RN GA, pozostając na stanowisku wiceprezesa zarządu Grupy Azoty.

- Hubert Kamola złożył oświadczenie, z którego wynika, że działalność przez niego wykonywana poza Grupą Azoty Puławy, nie jest konkurencyjna w stosunku do działalności Spółki, nie uczestniczy w spółkach konkurencyjnych jako wspólnik spółki cywilnej, spółki osobowej, spółki kapitałowej, a także nie uczestniczy w innych konkurencyjnych osobach prawnych jako członek ich organów - czytamy w komunikacie wydanym przez spółkę.

Wcześniej w puławskich zakładach Kamola odpowiadał za handel nawozami, był również członkiem rady nadzorczej spółek-córek ZAP - Remzapu i Elzapu. Pełnił także funkcję dyrektora Działu Nawozów PUH Chemirol.

Dzień później zapadła kolejna decyzja dotycząca „Puław". Na stanowisko wiceprezesa na trzyletnią kadencję powołano Wojciecha Szmyłę. Funkcję obejmie 26 maja.

- Wojciech Szmyła ma ponad 30 lat doświadczenia w pracy zawodowej, w tym 20 lat w przemyśle chemicznym i nawozowym. Posiada wykształcenie ekonomiczne – jest absolwentem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, ukończył również MBA na Politechnice Lubelskiej i University of Illinois. Sprawował m.in. funkcje prezesa zarządu spółek kapitałowych (w tym w szczególności w Azotach Chorzów S.A.), Dyrektora Finansowego oraz Szefa Biura Kontrolingu, Planowania i Strategii w Zakładach Azotowych „Puławy" S.A. (obecnie Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.) - informuje Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Marta Pietroń

5 tysięcy mandatu i koniec jazdy

Tak wysoki mandat, 15 punktów karnych i zatrzymane prawo jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie kierowca forda za zbyt szybką jazdę w terenie zabudowanym.

Mężczyzna wpadł podczas majowego weekendu w Celejowie. Na drodze wojewódzkiej z Kazimierza do Lublina mknął z prędkością 125 km/h w terenie zabudowanym.

- Okazało się, że kierowca kolejny raz przekroczył prędkość dlatego mandat otrzymał w recydywie - dodaje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Miała dostać pracę, straciła 56 tysięcy

Mieszkanka Puław miała reklamować usługi hotelowe w internecie, ale gdy chciała wypłacić swoją prowizję za pracę, okazało się, że straciła aż 56 tys. zł, bo za namową „pracodawcy" zaciągnęła kredyt.

Kobieta za pośrednictwem komunikatora „Telegram" nawiązała kontakt z osobą podającą się za przedstawiciela sieci hoteli. Jej rolą miała być promocja hoteli w wyszukiwarkach internetowych i rezerwacyjnych. Wszystko po to, by przyciągnąć klientów. Za pracę miała otrzymywać wynagrodzenie w postaci prowizji. - W tym celu założyła konto na stronie internetowej wskazanej przez zleceniodawczynię oraz otrzymała wirtualny portfel, gdzie miała wpływać jej prowizja. Dodatkowo dostała polecenie założenia konta w banku internetowym znanym z tego rodzaju inwestycji, co też uczyniła. Kolejnym krokiem było polecenie zaciągnięcia pożyczki. Zawiadamiająca zaciągnęła kilka pożyczek na łączną kwotę 56 tysięcy złotych, które to pieniądze przelała na numery kont wskazane przez zleceniodawczynię - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Prowizja teoretycznie wpływała na konto puławianki, ale gdy chciała ją wypłacić, okazało się, że by odblokować środki, musi wpłacić 6 tys. Euro. To wydało się kobiecie podejrzane. Wkrótce kontakt z przedstawicielką sieci hoteli się urwał. Puławianka została z 56 tysiącami kredytu do spłacenia, a sprawę zgłosiła do puławskiej komendy policji.

Marta Pietroń

Motocyklista wpadł na audi na zakręcie

Do wypadku doszło w minioną środę (8 maja) na ul. Pałuby w Nałęczowie. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, motocyklista na łuku drogi stracił panowanie nad maszyną, przewrócił się na jezdnię i wsunął pod nadjeżdżające z naprzeciwka osobowe audi. Motocykliście po długiej reanimacji udało się przywrócić czynności życiowe. Został przetransportowany do szpitala w Lublinie.

Kierowca audi, 70-letni mieszkaniec gminy Nałęczów, był trzeźwy.

Marta Pietroń

Fot.OSP w Nałęczowie

Udawali potrąconych, myśleli, że patrol weźmie ich do domu. Pomysłowi mieszkańcy gminy Niedźwiada

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dwaj mieszkańcy gminy Niedźwiada po biesiadzie nie mieli siły, żeby dojść do domu. Postanowili udawać potrąconych, bo myśleli, że dzięki patrolowi policji załatwią sobie transport do domu.

Fot.KPP Lubartów

Nie starczyło im sił, żeby dojść do domu. Udawali ofiary wypadku, żeby odwiozła ich policja

W środę około godz.18 dyżurny KPP w Lubartowie odebrał zgłoszenie, że dwaj mężczyźni zostali potrąceni przez samochód osobowy, który oddalił się z miejsca zdarzenia. Patrol policyjny dotarł na miejsce zdarzenia, gdzie na jezdni leżało dwóch mężczyzn. Był też zespół pogotowia ratunkowego. Okazało się, że dwóch leżących na jezdni mężczyzn nic nie potrąciło, byli za to pod znacznym działaniem alkoholu.

- Zgłaszający interwencję 42-latek przyznał, że nie było żadnego wypadku, a wezwał służby, po to, by odwiozły go do domu. W czasie interwencji obaj mężczyźni zakłócali spokój i porządek publiczny. Leżeli na jezdni, co mogło grozić niebezpieczeństwem - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Obaj mężczyźni, 54-letni i 42-letni, zostali oddani rodzinom.

Pomysł nie opłacił się jednak. Obydwaj odpowiedzą przed sądem.

- Odpowiedzą za zakłócenie porządku publicznego, a 42-latek za wywołanie fałszywego alarmu, za co grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywna do 1500 złotych - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl cb1344e2a9

Zdrada w PiS. Koalicja KO - Trzecia Droga przejmuje władzę w powiecie puławskim

POWIAT PUŁAWSKI: Mimo większości w Radzie Powiatu Puławskiego, kandydatom PiS nie udało się obsadzić żadnej funkcji. Klub musiał w dodatku zmierzyć się z wyłamem w swoich szeregach, dzięki czemu startujący z listy PiS Bogdan Krześniak dostał stanowisko w zarządzie powiatu.

Fot. Powiat

Nowa Rada Powiatu Puławskiego. W tej kadencji kolalicja KO - Trzecia Droga dzierży władzę w powiecie

Niby wygrana, ale...

Choć wydawało się, że zostanie po staremu, to kwietniowe wybory samorządowe jednak zmieniły układ sił w puławskich samorządach. A takiej sytuacji rządząca dotąd ekipa z pewnością się nie spodziewała. W Radzie Powiatu Puławskiego najwięcej, bo aż 12 mandatów zdobyli kandydaci Prawa i Sprawiedliwości, 5 mandatów Koalicji Obywatelskiej, 6 obsadziła Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni.

Ale ta przewaga nie wystarczyła PiS-owi na utrzymanie władzy, a pierwsza sesja rady nowej kadencji i pierwsze głosowania pokazały, kto teraz rozdaje karty.

We wtorek 7 maja, punktualnie o godz. 12.00 obrady otworzył najstarszy radny - Wojciech Kuba (KO). Aby formalnościom stało się zadość, nowo wybrani radni najpierw odebrali zaświadczenia o wyborze i złożyli ślubowanie. Wtedy można było przejść do najważniejszego punktu spotkania - wyboru prezydium rady, starosty i jego zastępcy.

PiS idzie w odstawkę

W poprzedniej kadencji to radni PiS obsadzili swoimi przedstawicielami wszystkie ważniejsze funkcje - przewodniczącego i jego zastępców oraz członków zarządu powiatu, do którego na dwa miesiące przed wyborami dodano piątego nieetatowego członka. To wtedy mocno rozsierdziło opozycję, która mimo głośnego sprzeciwu, została przegłosowana.

Już od początku wtorkowych obrad nic nie szło po myśli radnych Prawa i Sprawiedliwości. Najpierw wybierano przewodniczącego. PiS zgłosił na to stanowisko kandydaturę byłego posła Krzysztofa Szulowskiego. Jako kontrkandydata Koalicja Obywatelska zaproponowała byłego wicestarostę puławskiego w l. 2010 - 2014, Pawła Nakoniecznego. Pierwsze głosowanie pokazało, że w klubie PiS nie ma jedności - Nakonieczny zdobył 12 głosów, Szulowski - 11.

Po raz drugi w historii na czele Powiatu Puławskiego stanęła kobieta. Starostą na lata 2024 - 2029 została Teresa Gutowska z Koalicji Obywatelskiej

Porażką dla ekipy dotychczas rządzącej powiatem zakończyło się także głosowanie nad wiceprzewodniczącymi rady. Funkcję objęli Marcin Pisula z KO (13 głosów za) i Jacek Wilk z Trzeciej Drogi PSL - PL 2050. Kandydaci PiS - Małgorzata Górska - Lenartowicz i Marek Woch zdobyli po 10 głosów.

Przypieczętowaniem porażki były wybory starosty. Tomasz Szymajda w imieniu Klubu PiS zgłosił kandydaturę Danuty Smagi, a opozycja zarekomendowała Teresę Gutowską (KO), zawodowo związaną z Grupą Azoty Zakłady Azotowe „Puławy", gdzie pełni funkcję specjalisty ds. kontaktów z inwestorami. Starostą została Gutowska z poparciem 12 rajców. Za Smagą zagłosowało 7 radnych. Cztery głosy były nieważne.

- To dla mnie ogromny zaszczyt, wyróżnienie i zobowiązanie. Zarząd najbliższej kadencji będzie pracował pod znakiem otwartości ze wszystkimi grupami społecznymi. Szczególnym obszarem, na których się skupimy będzie edukacja czy funkcjonowanie szkół w obliczu niżu demograficznego. Priorytetem jest również sytuacja finansowa SP ZOZ. Liczę na dobrą i skuteczną współpracę ze wszystkimi radnymi - mówiła nowa starosta, chwilę po objęciu funkcji.

Z sejmiku do starostwa

Zastępcą nowej starosty będzie znany w powiecie przedsiębiorca. Piotr Rzetelski miał już do czynienia z samorządem, bo podobnie jak Gutowska zasiadał w Sejmiku Województwa Lubelskiego. W ostatnich wyborach również ubiegał się o mandat, bezskutecznie. Zdobył 5 763 głosy, ale to nie wystarczyło, by ponownie zasiąść w tym gremium.

Poza nim do zarządu powiatu weszli Andrzej Mitruczuk (Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni) i Bogdan Krześniak, który do rady powiatu kandydował z listy PiS.

Nowa rada wybrana również nieetatowego członka zarządu - Mariusza Wicika zastąpi w tej roli Łukasz Skowyra (Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni).

Kto zdradził?

Na to pytanie odpowiedź nasuwa się sama, wystarczy spojrzeć na skład zarządu powiatu. Bogdan Krześniak, który choć startował z listy PiS, wszedł do nowego zarządu powiatu, do tej pory w radzie nie sprawował żadnej ważniejszej funkcji. Do wyborów wystartował jako „dwójka" w okręgu nr 2, z którego startowała także była już starosta Danuta Smaga. Jego kandydaturę poparło 626 wyborców.

Fot. Dominik Kęsik

Krzysztof Szulowski,
szef powiatowych struktur PiS

To było dla nas zaskoczenie. Pan Krześniak wystartował z listy PiS, z wysokiej, tzw. „biorącej" pozycji, zresztą kolejny już raz. Zagłosowali na niego wyborcy PiS. Z żadnej innej listy nie miałby szans na mandat radnego. A mimo to nas zdradził, sprzedał się za garść srebrników, czyli stanowisko w zarządzie powiatu. Nisko oceniam takich ludzi. Zastanawiam się, czy sam może spojrzeć na siebie w lustrze. Oceniam to krytycznie, tym bardziej, że zrobił to z całkowitego zaskoczenia. Kilka dni wcześniej podpisał się własnoręcznie pod propozycją ustaleń dokonanych przez radnych PiS, więc tyle znaczy jego słowo i podpis.

Jednak, jak się okazało, po wyborach było mu bliżej do opozycji, jego decyzja zszokowała kolegów z PiS, czego upust dali we wpisach w mediach społecznościowych.

- Zdobył Pan 626 głosów z listy PiS i otrzymał Pan z tej listy mandat. Po wyborach przychodził Pan na nasze spotkania, podpisał Pan dokument, że będzie głosował na radnych z PiS. Czy Pan normalnie może popatrzeć teraz w lustro? To pewnie pytanie retoryczne, na które obecnie ciężko będzie uzyskać odpowiedź. Dla mnie po ludzku Pan Nas Oszukał - napisał Grzegorz Kuna.

- Bogdan Krześniak zdradził wyborców Prawa i Sprawiedliwości! Sprzedał się za stanowisko członka zarządu i poparł Platformę Obywatelską i Trzecią Drogę - stwierdził wprost Marek Woch, również we wpisie w mediach społecznościowych.

A ile jest warte stanowisko członka zarządu? Jak wynika z oświadczeń majątkowych za 2022 r. Bogdan Krześniak jako monter zarobił 44,2 tys. zł plus 33,6 tys. zł z tytułu pełnienia mandatu radnego. Dla przykładu byli wicestarości Jan Ziomka i Ireneusz Rzepkowski w oświadczeniu za 2022 r. wykazali zarobki rzędu 183 tys. zł.

W miniony czwartek, dwa dni po sesji skontaktowaliśmy się telefonicznie z wicestarostą Krześniakiem. Zapytaliśmy go o to, co wpłynęło na jego decyzję o tym, żeby poprzeć koalicję KO - Trzecia Droga? Byliśmy również ciekawi tego, jak odniesie się do stwierdzeń radnych PiS o zdradzie z jego strony, że sprzedał się za stanowisko? Nowy wicestarosta nie chciał od razu odpowiadać na nasze pytania i poprosił o wysłanie ich mailem. Dostał je kilka minut później. W niedzielę wieczorem otrzymaliśmy odpowiedź, której treść publikujemy powyżej w całości.

Marta Pietroń

Bogdan Krześniak

Jestem radnym Rady Powiatu Puławskiego już trzecią kadencję. Startując w wyborach, zawsze moim głównym celem było działanie na rzecz lokalnej społeczności. Ostatnimi czasy nie zgadzałem się z wieloma działaniami podejmowanymi zarówno przez lokalnych działaczy, jak i polityków PiS na szczeblu centralnym. O swoich wątpliwościach kilkukrotnie informowałem kolegów z powiatowego klubu radnych. Lojalnie poinformowałem również, że zaproponowano mi start w wyborach do rady powiatu z pierwszego miejsca listy Trzeciej Drogi. Mimo wszystko zapewniłem, że w wyborach wystartuję z listy PiS lub też w ogóle nie wezmę w nich udziału. Odniosłem wrażenie, że spotkałem się ze zrozumieniem. Zadeklarowałem moje poparcie dla kandydatury Danuty Smagi na stanowisko Starosty Powiatu Puławskiego.

W trakcie kampanii wyborczej często rozmawiałem z wyborcami o ich problemach oraz oczekiwaniach na następną kadencję. Zapewniłem, że po uzyskaniu mandatu radnego zajmę się głównie poprawą stanu dróg i infrastruktury technicznej (np. chodniki, przystanki i perony przystankowe) na terenie gmin Puławy i Janowiec, a także sprawami szpitala powiatowego i opieki zdrowotnej w naszym powiecie. Poparcie jakie uzyskałem w wyborach utwierdziło mnie w przekonaniu, że są to kwestie istotne dla społeczeństwa i stało się dla mnie jasne czym powinienem zająć się po uzyskaniu mandatu radnego. Ogromnym zdziwieniem były dla mnie sytuacje, które miały miejsce na spotkaniach przyszłego klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości. Część radnych mówiła głównie o podziale stanowisk w prezydium rady powiatu i zarządzie powiatu puławskiego. Najważniejsze dla nich okazało się: kogo zwolnić, kogo zatrudnić i jakie stanowiska utworzyć dla „swoich ludzi", oczywiście według klucza partyjnego (nasiliło się to bardzo mocno po rozstrzygnięciu wyborów na prezydenta Puław, kiedy to okazało się, że kandydatka którą popieram - Danuta Smaga nie jest już kandydatką całego środowiska PiS na starostę powiatu puławskiego). Wiedza merytoryczna, wykształcenie i doświadczenie w pracy nie miały już żadnego znaczenia - NIE MA MOJEJ ZGODY NA TAKIE DZIAŁANIA.

W zaistniałej sytuacji musiałem odpowiedzieć sobie na pytanie: Jak bardzo cenię wartości, którymi kierowałem się dotychczas? Mogłem być lojalny wobec struktur partyjnych (dodam, że nigdy nie byłem członkiem PiS) i zszargać swoje wartości, zapomnieć o oczekiwaniach wyborców i udawać, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Drugim argumentem rozważanym w mojej decyzji było niedopuszczenie do potraktowania mienia powiatu jak prywatnego folwarku. Oczywiście od początku miałem świadomość, że zostanę okrzyknięty zdrajcą, zwłaszcza przez tych, którzy w wyniku mojej decyzji stracą obiecane im stanowiska. To głównie te osoby (nie zawsze pod swoim nazwiskiem) oczerniają mnie w mediach społecznościowych, wyładowując w ten sposób swoją wściekłość i frustrację.

Dużym wsparciem dla mnie okazali się sami pracownicy Starostwa Powiatowego, którzy wręcz dziękują mi osobiście za odwagę w przerwaniu tego zwariowanego pędu do władzy niektórych działaczy. To, co mnie spotkało utwierdziło mnie w przekonaniu, że moja decyzja była słuszna. Wiem, że to jeszcze nie koniec szykan, wyzwisk i pomówień pod moim adresem. Wiem też, że muszę dotrzymać słowa danego wyborcom przy urnie i wiem też, że danego słowa dotrzymam.

Jeszcze raz dziękuję za wyrazy wsparcia, dają mi one siłę do dalszej pracy na rzecz rozwoju Powiatu Puławskiego. Przepraszam tych wyborców, którzy głosowali na mnie tylko dlatego, że startowałem z listy PiS. Zamierzam być radnym niezależnym.

REG

eprasa.pl cb1344e2a9

Nieziemski piknik w Emilcinie: wysłali wiadomość kosmitom

Minęło już 46 lat od momentu, kiedy 10 maja Jan Wolski spotkał w Emilcinie „zielone potworaki". Była to świetna okazja do reaktywacji Pikniku ufologicznego. Kosmiczne wydarzenie trwało dwa dni.

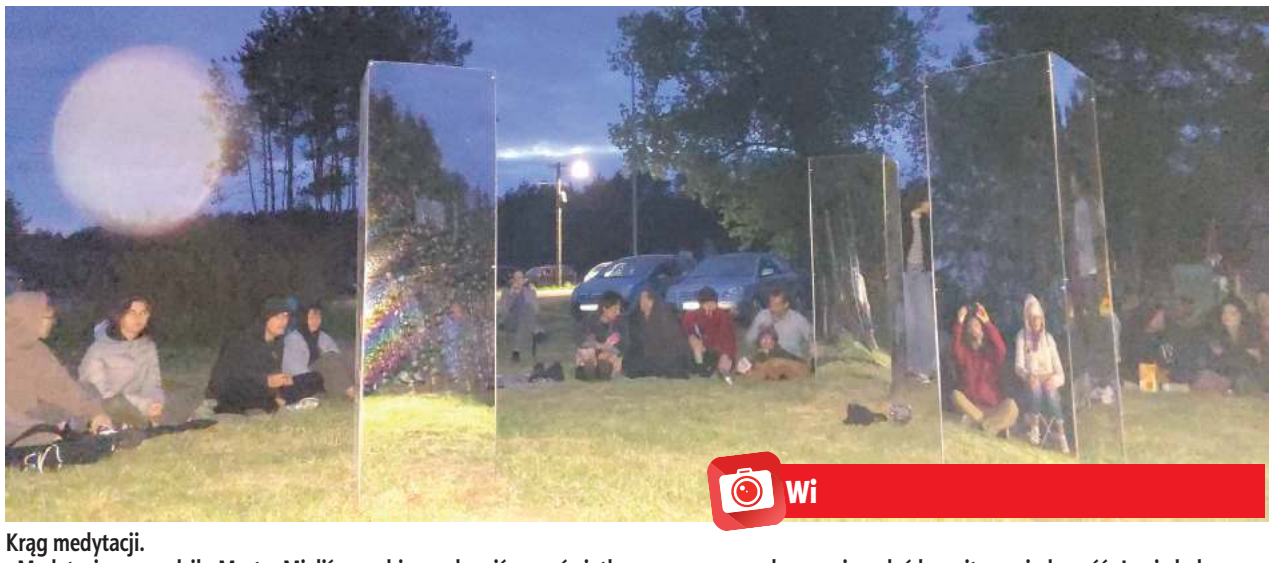

Krąg medytacji.
- Medytację prowadziła Marta. Mieliśmy sobie wyobrazić snop światła wyrzucanego w kosmos i wysłać kosmitom wiadomość. Ja nie byłam niestety na ostatniej części medytacji, musiałam wrócić do domu, a jakieś 30 minut potem Marta powiedziała zgromadzonym, że teraz można spróbować robić zdjęcia, bo powinno już się coś pojawić. Osiągnęliśmy dokładnie to, co było zamierzone - mówi Anna Olejnicka.

Akcja reaktywacja. Całkiem spontaniczna

Piknik w Emilcinie zniknął z kalendarza wydarzeń w powiecie opolskim aż na cztery lata. Ku uciesze miłośników nieziemskich zjawisk - teraz powrócił. Troje nieznajomych połączyło siły w Emilcinie. I wyszło z tego naprawdę nieziemskie wydarzenie.

W dniach 10-11 maja w Emilcinie (powiat opolski) odbył się Piknik ufologiczny Extra Terrestra. Po czteroletniej przerwie zmieniła się ekipa organizatorów wydarzenia, bo do towarzystwa Extra Terrestra dołączyło także Opolskie Centrum Kultury w Opolu Lubelskim.

- W piątek zorganizowaliśmy szereg wydarzeń rodzinnych przy pomocy Opolskiego Centrum Kultury i lokalnej szkoły, była debata i panel dyskusyjny w sali kinowej OCK w Opolu Lubelskim, wieczorem ognisko i medytacja grupowa prowadzona przez współorganizatorkę festiwalu Martę Małochę - wylicza Anna Olejnicka, jedna z organizatorek wydarzenia. - W sobotę z atrakcjami włączyła się fundacja Nautilus z Robertem Bernatowiczem, a wieczorem był koncert - dodaje.

Zjechali się miłośnicy dziwnych zjawisk i nie tylko

Planowanie całego wydarzenia rozpoczęło się na około dwa miesiące przed jego zaplanowaną datą, ale wszystko się udało. Organizatorzy wprawdzie liczyli na większe zainteresowanie, ale dzięki nim do Emilcina przybyli miłośnicy niewyjaśnionych zjawisk z różnych zakątków Polski.

- Dotarli ludzie z daleka, widziałam rejestracje samochodów z Poznania, Szczecina, Łodzi, Wrocławia, Warszawy... - wymienia pani Ania. - Dla mnie najważniejsze jest to, że poznałam interesujących ludzi, co było głównym pragnieniem, kiedy podjęłam się spontanicznie organizacji tego eventu. Zawsze robię rzeczy spontanicznie, choć w sposób przemyślany. Nie mieliśmy tak dużo czasu na pieczołowite planowanie, ponieważ jesteśmy wszyscy bardzo zajęci innymi sprawami - dodaje ze śmiechem.

W organizację wydarzenia zaangażowała się również Małgorzata Borowiak, dyrektor OCK w Opolu Lubelskim. Dzięki jej pomocy udało się zorganizować wiele atrakcji dla dzieci. OCK użyczyło także sceny, nagłośnienia.

- Właśnie ta instytucja umożliwiła powstanie imprezy w tak krótkim czasie i praktycznie bez funduszy z naszej strony, choć sami z własnej kieszeni opłaciliśmy DJ-a, toalety, gadżety na sprzedaż, ochronę i kosmiczne warsztaty plastyczne - mówią organizatorzy.

Był spacer po Emilcinie i historia Jana Wolskiego

- Zainteresowanie zjawiskami mniej lub bardziej niewyjaśnionymi przekroczyło niewidzialną granicę obciachu i wkroczyło do mainstreamu - mówi Marta Małocha, jedna z organizatorek nieziemskiego pikniku.

To właśnie ona była przewodnikiem podczas spaceru po Emilcinie. Zainteresowanie tą atrakcją było spore. Liczna grupa przeszła spod pomnika w Emilcinie na leśną polanę, dokładnie w miejsce, w którym 46 lat temu Jan Wolski spotkał „potworaki". Jak mówi pani Marta, ostatnio była w tym miejscu w 2006 r. - wtedy była to polana w środku lasu, a teraz porastają ją młode drzewa.

- Z każdym rokiem coraz trudniej jest znaleźć to miejsce. Tutaj bardzo ważny jest teren, który ma 17 metrów na 14 (jedna z teorii mówi, że na Ziemi rozpościera się tajemnicza sieć, ma ona siedmiokrotne oczko, a jej obecność została potwierdzona na polanie w Emilcinie; składają się na nią tysiące i dziesiątki tysięcy poziomych i pionowych żył-kanałów informacyjnych i „penetrujących", przenikających się nawzajem, to tzw. „Sieć Wilka" - dop. red.) - mówi Marta Małocha. - Dokładnie 46 lat temu, możemy się przenieść teraz w czasie, zresztą to przenoszenie się w czasie właśnie tu, na tej łące, jest możliwe, Jan Wolski około godz. 8 wracał do domu... - rozpoczęła przewodniczka.

Spacer z przewodnikiem po Emilcinie

I chociaż historia z Emilcina przytaczana jest często, uczestnicy spaceru chcieli usłyszeć ją jeszcze raz.

Jan Wolski wyjechał skoro świt ze swoją kobyłką do ogiera, mógł wracać ulicą, ale wybrał drogę przez las. W okolicach polany na jego wóz weszły dwie istoty. Dla mężczyzny nie było to nic nadzwyczajnego, bo takie sytuacje, że idący pieszo dosiadali się do jadących wozem, niejednokrotnie się zdarzały.

- Co jest ciekawe - ten wóz od razu zrobił się jakiś taki ciężki. Jan Wolski poczuł, że wóz osiadł, chociaż siedzące na nim istoty były niewielkie - dodaje pani Marta.

Gdy mieszkaniec Emilcina dojechał do niewielkich brzózek, zauważył dziwny pojazd unoszący się pięć metrów nad ziemią oraz inne chodzące po polanie istoty. Porozumiewając się z nimi telepatycznie i na migi zrozumiał, że zapraszają go do swojego pojazdu. W środku został przebadany czymś, co określał jako talerzyki. Jego uwagę przykuły znajdujące się na pokładzie ptaki, które nazwał gawronami. Były one w stanie letargu - żywe, ale jednak na wpół uśpione... Nieznani przybysze częstowali też Jana Wolskiego swoim jedzeniem, które mężczyzna opisał jako „sople". Jednak nie dał się namówić, grzecznie podziękował, po czym wrócił do domu i całą historię opowiedział najbliższym.

Orby to kule świetliste, które oceniamy jako UFO. Ciekawe, że one nie są widoczne gołym okiem, tylko przez szkło jakiejś matrycy - kamera lub aparat fotograficzny. Ja osiągnęłam swój cel - zobaczyłam na własne oczy coś spoza naszego wymiaru lub spoza naszej planety wczoraj podczas koncertu - opowiada Anna Olejnicka.

Piknik wróci za rok!

- Frekwencja w piątek - aż do medytacji - była słaba, więc to dla nas nauczka. Nie wszyscy są takimi zapaleńcami, jak ja, ponieważ wzięłam urlop w pracy i zwolniłam córkę z lekcji, pomimo testu trzecioklasisty... Więc za rok zrobimy sobota i niedziela, tradycyjnie. W piątek na medytacji było 58 osób i fajna energia. W sobotę ponad sto osób. Liczyłam na dwieście, zatem trochę poniżej oczekiwań, ale cieszę się, że był ktokolwiek na imprezie organizowanej przez trzy prywatne osoby dwa miesiące przed datą wydarzenia - podsumowuje Anna Olejnicka.

Będzie film o Emilcinie

Jeden z organizatorów nagrał wiele godzin materiału i ma zrobić film dokumentalny o Emilcinie. Zamierza „przekopać" całe archiwum TVP, a w dalszych planach ma wyjazdy ze swoją produkcją na różnego rodzaju festiwale filmowe w Polsce i za granicą.

- Film ukaże się na około rok, bo młodzi artyści muszą mieć wenę i działają wedle swoich własnych harmonogramów - wyjaśnia pani Ania.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Mar
z Lublina, organizatorka wydarzenia

Odkąd pamiętam, interesuję się niewyjaśnionymi zjawiskami. A od 13 roku życia prenumerowałam pierwsze w Polsce czasopismo o zjawiskach niewyjaśnionych pt. „Nie z tej ziemi" i kwartalnik „UFO". Oczekiwania, jakie mieliśmy jako organizatorzy Pikniku Ufologicznego, zostały spełnione, była bardzo ciepła atmosfera. Pojawiło się dużo młodych ludzi o dużej wiedzy, zadawali mądre pytania. Wszyscy podkreślali, że są tu, ponieważ pan Wolski był prostolinijny, grzeczny i niezwykle wiarygodny.

Anna Ol
organizatorka wydarzenia

Mamy taką właśnie śmieszną ekipę z różnych miast Extra Terrestra - szamanka-ufoložka, reżyser z wizją, który zawsze ma czas zrobić jutro to, co można zrobić dziś i ja, która zawsze wszystkich popędza. Troje nieznajomych tak połączyło siły w Emilcinie.

eprasa.pl cb1344e2a9

Niewykonalne zadanie zakończone sukcesem. Dzięki porywowi serc udało się zebrać ponad 15 milionów złotych!

Wiktor leci do USA na ratującą życie operację

Dwa lata walki o szansę na życie zakończyły się zwycięstwem. Udało się zebrać niebotyczą kwotę wystarczającą na leczenie trzylatka z Brzozowicy. Badania potwierdziły, że chłopak może bezpiecznie przelecieć do Stanford, gdzie tamtejsi kardiochirurdzy przeprowadzą operację metodą Fontana. Nadwyżki z zakończonej sukcesem zbiórki wspomogą terapię 18-letniej Marysi z Łukowa.

Karolina Zawadzka, mama Wiktora:
jestem Wam niesamowicie wdzięczna za każdą pomoc, wpłaty, udostępnienie zbiórki, słowa wsparcia. Wiem, że bez Was to wszystko byłoby niemożliwe! Ramię w ramię zebraliśmy ogromną sumę

Kalendarz wojownika: 15 maja - wylot. 20 maja - badanie EKG w Stanford. 21 maja - cewnikownie. 30 maja - operacja

Na czym polega operacja, której poddany zostanie Wiktor?

Jej celem jest skierowanie krwi żylnej z dolnej części ciała bezpośrednio do płuc, a tym samym całkowite oddzielenie krążenia płucnego od systemowego i wykorzystanie jedynej komory jako komory pompującej krew do krążenia dużego (systemowego)

Kwestę na portalu siepomaga.pl wsparło ponad 140 tysięcy osób i organizacji

W numerze 17 z tego roku opowiadaliśmy historię Wiktorka Zawadzkiego, trzyletniego chłopca z Brzozowicy Dużej (gmina Kąkolewnica, powiat radzyński), który urodził się z poważną wadą serca. To, co lekarze określają jako HLHS (hipoplastic left heart syndrome) oznacza, że chłopak żyje z połową serca. Pierwszy rok życia spędził na dziecięcej kardiologii, dźwiękiem, który słyszał najczęściej, było pikanie ratujących życie urządzeń.

Tylko Amerykanie odważyli się operować

Rokowania w tej chorobie nie są dobre. Około 95 procent nieleczonych dzieci umiera w pierwszym miesiącu życia. Przed erą leczenia chirurgicznego HLHS prowadził do 25-30 proc. zgonów u dzieci w pierwszym tygodniu życia z przyczyn związanych z układem krążenia i nadal jest najczęstszą przyczyną zgonów noworodków z wadami serca (za stroną https://www.sercedziecka.org.pl).

Jedyną szansą jest więc zabieg. W wypadku Wiktora jego przeprowadzenia podjął się tylko jeden szpital: amerykański Lucile Packard Children`s Hospital Stanford. Barierą była cena: dwie operacje (bo najpierw trzeba było zrekonstruować aortę, żeby malec mógł w ogóle dożyć do głównego zabiegu), łącznie z kosztami przelotów specjalnym medycznym samolotem, badań i pobytu wyceniono na równowartość ponad 16 milionów złotych.

Kwota przerażająco wielka, w zasadzie zaporowa, dla przeciętnie prosperującej rodziny ze wsi między Radzyniem a Międzyrzecem wręcz niewyobrażalna. Z powodów zapisanych w różnych aktach prawnych i kolumnach budżetowych - a niemożliwych do pojęcia ani rozumem, ani sercem - okazało się, że nie można liczyć na sfinansowanie operacji z pieniędzy publicznych.

Ta liczba brzmiała jak wyrok śmierci.

Najbliżsi podjęli jednak heroiczną walkę.

Jedynym ratunkiem okazała się zbiórka wśród ludzi dobrej woli.

Acz i ta metoda nie rokowała szczególnie dobrze. Nie można było liczyć na wsparcie ogólnopolskich mediów. Na świecie jest tyle nieszczęścia i potrzebujących wsparcia dzieci i osób dorosłych które, nie mogąc liczyć na własne siły i opiekę państwa, muszą odwołać się do ludzkiego miłosierdzia i hojności. Przebicie się akurat z historią Wiktorka było liczeniem na cud. Na całą serię cudów.

I one zaczęły się wydarzać.

Legion ludzi dobrej woli

Nie sposób wyliczyć wszystkich osób, ich pomysłów, działań i akcji, które były podejmowane, żeby zebrać niewyobrażalną kwotę. Poruszenie serc było przeogromne: rodzina, przyjaciele, znajomi, stowarzyszenia, kluby, OSP, Koła Gospodyń Wiejskich, szkoły, sołectwa, grupy nieformalne, kiermasze ciast, pierogów, koncerty, turnieje sportowe, aukcje - nie wymieniam tu imion, nazwisk i nazw, bo lista byłaby dłuższa niż książka telefoniczna. Wiele wydarzeń opisywaliśmy we „Wspólnocie".

A i tak kwota rosła przerażająco wolno.

Nadia, pierwsza operacja, tykający zegar...

Kluczowych momentów było kilka. Potężna kwota zasiliła konto zbiórki po śmierci śp. Nadii, dziewczynki, która nie doczekała swojej operacji, a jej wspaniali rodzice zadecydowali o przekazaniu zebranej dotychczas kwoty właśnie na operację Wiktorka.

Był pierwszy zabieg (24 października), który zakończył się pełnym sukcesem. A mimo to, kiedy pisaliśmy o tym trzy tygodnie temu, sytuacja była skrajnie trudna: pozostał miesiąc do wylotu, brakowało półtora miliona złotych i dodatkowo chłopak jeszcze kilka razy się pochorował - a żeby w ogóle spróbować, musiał być w świetnej formie.

Aż tu nagle dopiero cud że hej! Złotówka okazała się silniejsza niż dolar!

Pomógł kurs dolara!

I kiedy wszyscy drżeli o końcowy rezultat, dotarła niespodziewana, fantastyczna wiadomość. Na facebooku przeczytaliśmy informację od Mamy: *...Otrzymaliśmy informację z kliniki w Stanford, że z poprzedniej operacji, która odbyła się w październiku zostały pieniążki. Wpłyną one na poczet obecnej majowej operacji. Brakującą kwotę na operacje Fundacja Siepomaga wpłaci jak najszybciej!*

Po ponownym przeliczeniu dolarów na złotówki (a cała sprawa rozliczana była oczywiście w walucie amerykańskiej!) okazało się, że w międzyczasie „zielone" staniały, złotówki poszły w górę i po zobaczeniu faktur, okazało się, że nie trzeba już 16 milionów z hakiem tylko mniej-więcej o milion mniej.

Leć Wiktor, leć!!!

W Brzozowicy zaczęli pakować walizki. Ostatnie badania w Centrum Zdrowia Dziecka potwierdziły, że Wiktor może lecieć. Oczywiście potrzebne są leki na nadciśnienie płucne i asysta medyczna, ale 15 maja mały wojownik razem z Mamą wejdą na pokład samolotu lecącego w kierunku Stanford. Tam przejdzie kolejne badania, przygotowania do operacji 30 maja przyjdzie decydujący moment.

Teraz Marysia... Dobro pączkuje

Teraz wszystko w rękach Pana Boga i amerykańskich chirurgów. Ale dobro już się rozsiało. W momencie, kiedy zakończyła się zbiórka dla Wiktora, dalej napływały wpłaty. Wiele akcji było jeszcze „na biegu". Profil, na którym prowadzono „wiktorkowe" aukcje niemal natychmiast zmienił nazwę na „Wiktorek pomaga dzieciakom". Ciocie i Wujkowie mają teraz nową podopieczną: Marysię z guzem mózgu. Wszelkie nadwyżki wesprą jej terapię.

Zbigniew Smółko

Witamy na świecie!

Igor Hołownia,
Biała Podlaska,
ur. 8 maja, g. 12:01, 3,5 kg
Rodzice: Natalia i Stanisław
Brat: Oskar (2 lata)

Klara Oleksińska,
Wygnanów, pow. radzyński,
ur. 7 maja, g. 11:45, 3460 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Nikodem, Zuzanna i Maria

Klara Sznura,
Czemierniki, pow. radzyński
ur. 8 maja, g. 23:45,
2560 g, 51 cm
Rodzice: Zuzanna i Dawid

Ignacy Zdzienicki,
Wohyń, powiat radzyński
ur. 8 maja, g. 18:08, 3650 g, 56 cm
Rodzice: Gabriela i Mateusz
Siostra: Maja (8 lat)

Życzenia imieninowe

Stanisława z Łęcznej
Dzień radosny,
dzień jedyny,
dziś są twoje imieniny,
zdrowia szczęścia i radości,
a najwięcej miłości.
Jeden Bóg tylko wie,
jak ja bardzo kocham cię,
moje serce mocno bije,
kocham cię od pięt po szyję,
kocham twe imię,
ślad twoich stóp,
nie chce mieć innej,
ciebie dał mi Bóg.
życzy Wielbiciel i koleżanki

REG

eprasa.pl cb1344e2a9

Potomkowie protoplasty fabryki „Gerlach” żyli w Sobolach (cz. I)

Od fabryki widelców w Warszawie do majątku w Sobolach

Mimo że Sylwin Gerlach był lekarzem i synem zamożnego przemysłowca, rodzina żony związek uważała za mezalians

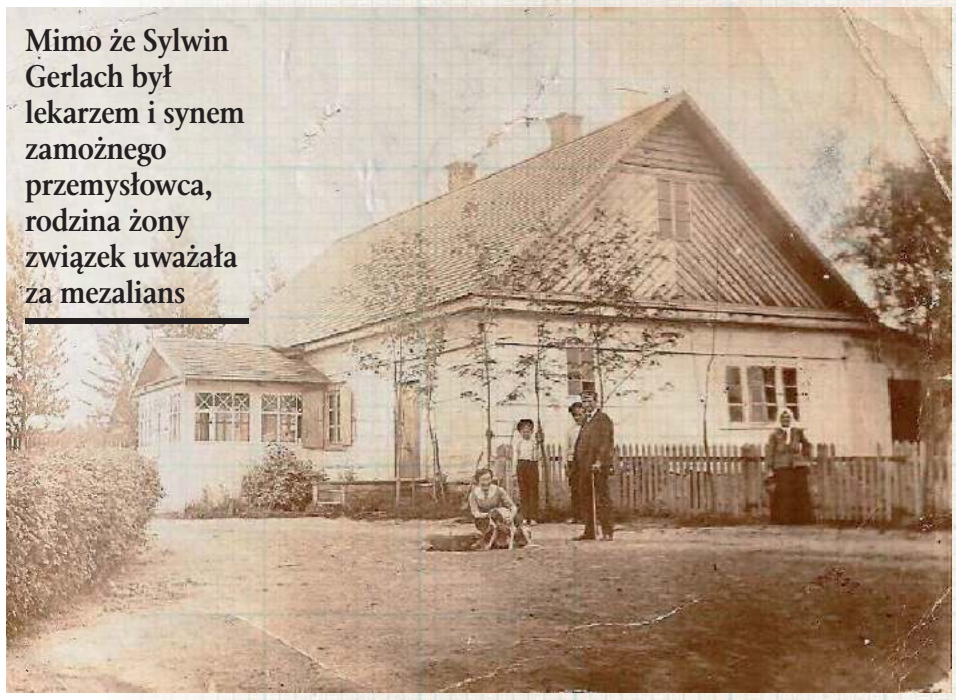

Dwór w Sobolach, który spłonął podpalony przez wycofujących się Moskali w sierpniu 1915 r. Stał według informacji wnuka Michała Gerlacha tam, gdzie obecnie „Murowaniec”, czyli we wschodniej części parku, frontem na zachód. Nowy dworek zbudowany w 1918 r. stanął około 80 metrów na zachód od spalonego, frontem na południe

Kazimierz Żywicki z dziećmi żony, od lewej: Andrzej, Maria Sabina i Tomasz Gerlachowie. W tle dwór majątku Sobole. Około 1930 roku

Prawie każdy ma w szufladzie sztućce albo inne metalowe narzędzia z charakterystyczną koroną i liczbą 1760 oznaczającą rok powstania firmy. Doktor Sylwin Gerlach, mieszkaniec dworu w Sobolach (gmina Ulan-Majorat), był synem Samuela Gerlacha, założyciela najsłynniejszej polskiej fabryki „Instrumentów Chirurgicznych i Innych Narzędzi Ostrych”.

Marka „Gerlach” swoimi korzeniami sięga 1824 r., kiedy to Samuel Gerlach, rzemieślnik pochodzenia niemieckiego, rozpoczął w Warszawie na większą skalę w budynku dawnego klasztoru benonitów produkcję noży i narzędzi chirurgicznych. Jego syn Sylwin (1836-1902), spędził rok w Paryżu, gdzie kształcił się w kierunku medycznym pod okiem znamienitych lekarzy. Z zagranicy powrócił w 1861 r. i jako młody doktor rozpoczął swą praktykę w Ostrołęce, w szpitalu w Przasnyszu, a niedługo później trafił do Radzynia Podlaskiego, gdzie objął funkcję lekarza powiatowego. Jego medyczna posługa i popularność spowodowała, iż zapoznał się z Marią Przyłęcką (1843-1915), córką dzierżawcy majątku Ulan, Mariana Przyłęckiego.

Sobole i panna

Była to panienka pochodzenia szlacheckiego, związana z majątkiem Sobole poprzez stryja jej matki, Józefa Drozdowskiego. Marysię dość szybko opuszcza matka. Marianna z Drozdowskich Przyłęcka zmarła, gdy córeczka miała pięć lat. Wspomniany Drozdowski w testamencie zapisał znaczną sumę Marysi Przyłęckiej, zaś majątek Sobole swemu bratankowi, Alojzemu. Miało to miejsce w 1857 r. Pomimo pustki po matce była światłą i zdolną dziewczyną, która w swoim sobolskim pokoju nauczała czytania i pisania wiejską młodzież (nawet pod przymusem), bowiem istniał zakaz organizowania polskich szkół.

Młodzi mieli się ku sobie, lecz początkowo na ich drodze stanął tata Marii. Legenda Soból głosi, iż niezadowolony ojciec wraz z wiernym sługą schował na terenie dworskim rodzinne kosztowności. W związku tym dostrzegał mezalians, a przede wszystkim brak własności ziemskiej wybranka jego córki. Ostatecznie Maria i Sylwin stanęli na ślubnym kobiercu kościoła parafialnego w Ulanie w 1867 r.

Niby dworek, ale niebogato...

Młoda rodzina Gerlachów odkupiła majątek Sobole od Alojzego Drozdowskiego w 1872 r. i związała się z nim na 74 lata. Prawdopodobnie zamieszkali w dworku zbudowanym przez Alojzego przed 10 laty. Od samego początku zakupione dobra obciążone były kredytami byłego właściciela, a ziemie uszczuplono w 1864 r. na rzecz uwłaszczenia chłopów. Sylwin znany był z hodowli owiec, przede wszystkim pozyskując z nich wełnę, którą sprzedawał w dużych ilościach. Nie przerwał także indywidualnej praktyki lekarskiej. Od 1877 r. przyjmował pacjentów również w Warszawie.

Końcowe dekady XIX stulecia były ciężkie dla majątku Sobole. Gerlachowie rozpoczęli parcelację pól i lasów, łatając w ten sposób dziury budżetowe. Znany jest współcześnie wydzielony dział „Sylwinin” (obecnie pod nazwą Selwinów), natomiast całkowicie zapomniano o nazwie innego działu, czyli „Maryninie”. Jak łatwo się domyślić, obie nazwy pochodzą od imion właścicieli: Sylwina i Marii.

Nie nadawał się do roboty to został ginekologiem

Małżonkowie mieli sześcioro dzieci, trzy córki: Annę (1872-1957), Marię (1875-1955) i Teklę (1877-1921) oraz trzech synów: Józefa (1868-1949), Antoniego (1879-1944) i Michała (1881-1925). Już we wczesnej młodości Józef Gerlach usiłował prowadzić gospodarstwo, lecz wykazał kompletny antytalent do prosperowania majątkiem rolnym. Rodzina pozbawiła go praw do gospodarki i zdesperowany Józef poszedł na medycynę, zostając lekarzem w specjalności ginekologicznej. Przez pewien czas praktykował w sobolskim dworku. Kupił majątek Żabiniec (gm. Klukowo, pow. wysokomazowiecki), którym też zarządzał fatalnie i nieudolnie. Anna wyszła za mąż za Aleksandra Popiela; początkowo zamieszkali w Sobolach, następnie osiedli w majątku Ozorów (gm. Skórzec, pow. siedlecki). Maria poślubiła warszawskiego właściciela apteki, Henryka Huberta.

Odziedziczył najmłodszy

Wiadomym było, iż dziedzicem Soból zostanie najmłodszy syn, Michał Gerlach, urodzony w 1881 r. w Warszawie w dniu święta swego patrona. Do roli tej zapewne był przygotowany od najmłodszych lat. Rodzice zadbali o odpowiednie wykształcenie przyszłego posesora. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim, Wydziale Fizyczno-Matematycznym, w sekcji nauk przyrodniczych. Niespodziewany cios w postaci nagłej śmierci Sylwina Gerlacha spadł na rodzinę w 1902 r. „Kurier Warszawski” wspomniał, iż przyszedłszy do swej córki na ul. Miodową 1, nagle zakończył swój żywot. Nestora rodu pochowano w grobowcu rodzinnym na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. Decydujący głos w sprawach dóbr Sobole miała Maria Gerlachowa, jednakże można przypuszczać, że znacznym stopniu wspomagał ją Michał. Kontynuował studia, a o jego zdolnościach może świadczyć uzyskanie stypendium uniwersyteckiego; w 1903 r. otrzymał sumę 60 rubli. Wspomnianą uczelnię ukończył w 1904 r.

Aktywny obywatel Ziemi Łukowskiej

Pozycja społeczna przyszłego dziedzica Soból systematycznie rosła. W latach 1902-1906 był współtwórcą pierwszego Kółka Rolniczego w Łukowie; w 1913 r. stanął na czele Rady Powierniczej Kasy Stefczyka w Ulanie; został członkiem łukowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ogniwo” i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; aktywnie działał w Związku Ziemian. Znacząco udzielał się politycznie: był sędzią pokoju; w 1915 r. wybrano go na przewodniczącego Rady Gminy Ulan. W tym samym roku został również funkcjonariuszem milicji gminnej; w 1917 r. został radnym gminy Ulan oraz członkiem zarządu Łukowskiej Rady Powiatowej.

Tragedia sierpnia 1915

Śmierć Marii z Przyłęckich Gerlachowej w lutym 1915 r. utwierdziła rodzinę, jak bardzo wśród chłopów była ceniona Pani Dziedziczka. Ludność podczas przemarszu korowodu rzucała pod karawan żywe kwiaty. Spoczęła niedaleko kaplicy Św. Michała na cmentarzu parafialnym w Ulanie. Śmierć rodziców spowodowała, iż Michał wysunął się na głównego spadkobiercę Soból. Wiódł samotne życie, ponadto 11 sierpnia 1915 r. dotknęła go kolejna tragedia. Kozacy z Armii Carskiej, wycofując się z linii frontu, doszczętnie spalili dwór, folwark i wieś Sobole. Przetrwała jedynie murowana stajnia i dwa zabudowania wiejskie. Pożoga majątku oraz wsi spowodowała, iż został on inicjatorem założenia Ochotniczej Straży Ogniowej w 1918 r. Gerlach szybko podniósł się z klęski, projektując folwark według nowoczesnych na tamte czasy standardów. W części parkowej w 1918 r. wzniesiono dwór z drzewa modrzewiowego, spichlerz, oranżerię i lodownię. W części inwentarskiej zbudowano obory, piwnice oraz dwa czworaki, zaś w części magazynowej stodołę i maneż (kierat).

cdn.

Hubert Grzywocz

REG

Jeden z synów Sylwina Gerlacha, Antoni, w młodości przepadł bez wieści na pewien czas, bowiem w latach 20. ubiegłego stulecia rodzina poszukiwała go poprzez komunikaty w gazetach, chcąc uregulować sprawy spadkowe. Ukończył dwa fakultety i podobno był asystentem samego Dymitra Mendelejewa.

Hubert Grzywacz, absolwent, a obecnie asystent Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej. Z zamiłowania regionalista i pasjonat historii Ziemi Łukowskiej, a w szczególności wioski Sobole, z której pochodzi. Prowadzi stronę internetową na platformie Facebook „Sobole w dawnym obiektywie”, na której umieszcza fotografie z życia mieszkańców Soból i okolicy

eprasa.pl cb1344e2a9

Znaki graniczne, stópki Matki Boskiej i zagadkowe kamienie (cz. VI) - diabelskie sztuczki

Kto i po co kuł stopy, podkowy i krzyże na wiejskich kamieniach?

Czy kamień koło Suchowoli odgraniczał Litwę od Korony? Czy kamień w Turowie mógł służyć do odmieniania pogody? Czy w Emilcinie koło głazu lądowali kosmici? Kto i po co zabrał głaz z krzaków w Jabłonnie? Kto i po co postawił głaz „babę" w Neplach? Jaką rolę pełnił kamień z uroczyska Mucharyniec pod Sławatyczami? Czy tajemnicze dźwięki nocami na lubelskiej Starówce to rzeczywiście diabły toczące kamień spod Wieży Trynitarskiej?

Często tajemnicze kamienie znajdywane w wielu miejscach Lubelszczyzny kojarzone są objawieniami Matki Boskiej, Pana Jezusa bądź - rzadziej - świętych, którzy mieli albo objawić się w pobliżu głazu, albo na chwilę na nim przycupnąć - stąd „stópki" (takie jak w Licheniu albo ukraińskim Poczajowie) i np. ślady po rzekomym uderzeniu laską. Tradycje takie nie bywały przeważnie sankcjonowane przez kościół: wyjątkiem jest podlubelska Wąwolnica. Czasami wchodziły w orbitę oficjalnego kultu, kiedy były przenoszone pod kościół (przypadek Krzywowólki koło Sławatycz) albo pod kapliczkę (np. kamień z Żakowoli przewieziony do groty „loretanki"). Przeważnie jednak tradycja taka musiała być słaba bądź ograniczona do wąskiego kręgu, bo mimo tego, że jest poświadczona, to jednak ostatecznie wygrywała doraźna potrzeba i włościańska przemyślność, więc kamień kończył rozbity na budowę drogi albo jako część podmurówki (cała seria głazów z okolic Suchowoli i Radzynia).

Niektóre jednak cieszyły się zupełnie famą i kojarzone były nie z objawieniami Maryi, ale jako związane z manifestacjami diabelskimi. Najwięcej takich legend spotykamy na Podkarpaciu, ale i na Lubelszczyźnie kilka się znajdzie.

Fot.wiki

Kamień spod Wieży Trynitarskiej w Lublinie. Niezależnie, gdzie w swojej historii miał być przewożony, przyciągał za sobą nieszczęścia

Diabli przynieśli katowski głaz

Najbardziej znanym tego typu obiektem jest „głaz nieszczęścia" znajdujący się na Starym Mieście w Lublinie w przejściu z ulicy Jezuickiej do bramy Trynitarskiej, przy ścianie jednej z kamienic. Ma on kształt zbliżony do okrągłego i dość płaską, acz z ubytkami powierzchnię. Wiążą się z nim dwie dość powiązane ze sobą tradycje. Pierwsza mówi, że wszystko, co złe związane z owym głazem, wynika z faktu, że to diabeł przywlókł go na plac Bernardyński, niegdyś będący miejscem wykonywania kary śmierci. Służył jako podstawka pod katowski pieniek. Miało się kiedyś zdarzyć, że przy ścinaniu niewinnego człowieka ostrze przeszło przez drewno i nawet zostawiło ślad na kamieniu. Od tej pory zaczęto więc go uważać za przynoszący pecha i przenosić z miejsca na miejsce, chcąc odwrócić złą aurę.

Każde nieszczęście przy kamieniu

Oto, co powiada nam najbieglejszy w lubelskich legendach portal www.teatrnn.pl:

„...Później kamień ten znalazł się na dzisiejszej ul. Rybnej. Pewnego dnia szła tamtędy kobieta niosąca obiad dla męża. Potknęła się o kamień, rozbiła naczynia. Zapach rozlanej zupy zwabił okoliczne psy, które skrupulatnie wylizały kamień, po czym zdechły. Widok martwych zwierząt wywołał duże poruszenie, a miejsce otrzymało nazwę Psiej Górki.

Z czasem ludzie przekonali się, że dotknięcie głazu ręką czy też bosą stopą, sprowadza nieszczęście. Inaczej myślał pewien piekarz, dlatego użył kamienia do budowy pieca w swojej piekarni. Nie docenił mocy kamienia. Niedowiarek został zamknięty w nowym piecu przez własną żonę i jej kochanka. Nieszczęśnik nie przeżył tej przygody. Kamień powrócił na Psią Górkę, na której oo. trynitarze zaczęli wznosić swój kościół. Ktoś wpadł na pomysł, by złowróżbny kamień wykorzystać przy budowie świątyni i w ten sposób zneutralizować jego moc. Klątwa jednak okazała się zbyt silna i kościoła nigdy nie ukończono. Wzniesione mury kupił Pawęczkowski, usunął kamień i przerobił gmach na pałac, który stoi do dziś. Z Psiej Górki kamień przeniesiono na plac Litewski. Powstała tam prawosławna cerkiew. Pech chciał, że niedługo po tym z przycerkiewnej dzwonnicy spadł żołnierz carski. Niefortunnie upadł na ów głaz i stracił życie. Aby zapobiec dalszym wypadkom, kamień wywieziono za miasto, gdzie został użyty do budowy prochowni, która... wyleciała w powietrze w 1919 r. Potem głaz trafił w okolice Wieży Trynitarskiej. W czasie bombardowania Lublina w 1939 r. właśnie te okolice zostały najbardziej zniszczone".

Pozwolimy sobie jednak w tym miejscu wyrazić opinię, że historia o przewożeniu głazu z kąta w kąt miasta Lublina wydaje się miało prawdopodobna, być może tradycja zebrała w jednym miejscu kilka różnych historii.

Kamień w Radoryżu Smolanym

W Radoryżu Smolanym w gminie Krzywda w powiecie łukowskim znajduje się, dzisiaj niemal wyschnięty, zbiornik wodny znany jako Diabelski (słyszeliśmy też „Czarci") Staw. Przy jego brzegu, wśród trzcin, znajduje się, rozmiarów ok. jeden na dwa metry głaz. Miejscowa tradycja mówi, że upuścił go diabeł, który planował zrzucić go na budowany kościół w Radoryżu Kościelnym. Nie jest jasne, przy której okazji miało się to wydarzyć, bo od połowy XVI wieku wznoszono tam świątynie kilka razy, ale najpewniej musiało to być dawno. Nie znamy żadnych opowieści dotyczących nadzwyczajnych zdarzeń związanych z jego oddziaływaniem.

Wrota piekła pod Biłgorajem

W miejscowości Józefów funkcjonuje opowieść, że wielkich rozmiarów kamień leżący na wzgórzu zwanym Kamień albo Piekiełko miał zostać upuszczony przez diabła, który z chłopem założył się o jego duszę, że zbuduje w jedną noc piekło. Podobno pianie koguta nie pozwoliło mu tego uczynić, kiedy robota zmierzała już do końca. Głaz ma przykrywać wejście do czeluści.

Wydaje się przy tym, że legenda może być wtórna. Mianem „Piekiełka" w wielu miejscach kraju, nie tylko na Lubelszczyźnie, nazywano wszelkie kamieniołomy. Ten pod Józefowem przestał działać na większą skalę - wedle przekazanych nam wiadomości - niedługo po II wojnie światowej.

Zbigniew Smółko

Diabelska rola w sprawie lubelskiego kamienia nie ograniczyła się być może do dostarczenia go do miasta. Józef Czechowicz podaje, że ...Pod Bramą Trynitarską, wznoszącą swą pseudogotycką wieżycę obok katedry, leży olbrzymi głaz. Legenda zwie go kamieniem nieszczęścia. Na nim miecz katowski wykonywał ongiś egzekucje. Od miecza pono widnieje na nim szczerba. Każdej nocy kamień toczą po mieście czarci. Tak mówi legenda...

Czy dotykać diabelskiego kamienia w Lublinie? Ze strony teatru NN:

...Lepiej nie, bo jak mówił „Wędrowny dziad" chodzący do niedawna po lubelskich podziemiach, nie wiadomo, czy stracił on swą nieszczęsną moc, a po drugie nie jest to zbyt higieniczne, bowiem wszystkie okoliczne psy na nim teren znaczą...

Najpełniejszy katalog cudownych i diabelskich kamieni znajdą Państwo w książce pana Łukasza Miechowicza „Święte i przeklęte kamienie w religijności ludowej" (Warszawa 2023) oraz na prowadzonej przez tegoż autora stronie bożestopki.edu.pl

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Chciał tu mieszkać Paderewski

Zdjęcie zbudowanego przez Popławskich w połowie XIX wieku dworu na Podzamczu w Łęcznej. Kolejnym jego właścicielem był multimilioner Jan Gottlien Bloch. Gościem w domostwie jego syna Henryka bywał Jan Ignacy Paderewski, wielki pianista i polityk. Zamierzał nawet kupić posiadłość, ale uprzedził go w tym Józef Bogusławski. Zdjęcie znalezione na profilu FB Powiat łęczyński uratuj od zapomnienia, pochodzi z książki p. Ewy Leśniewskiej na temat właścicieli dóbr Łęczna

REG

eprasa.pl cb1344e2a9

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Wygrali w stolicy, są blisko baraży

Piłkarze pierwszoligowego Górnika postawili w niedzielę ważny krok w kierunku baraży o PKO Ekstraklasę. Łęcznianie pokonali w Warszawie Polonię 2:0.

Do Warszawy zielono-czarni jechali w dobrych humorach po pokonaniu na własnym stadionie Odry Opole w poprzedniej kolejce Fortuna 1. Ligi, co przerwało passę trzech meczów łęcznian bez wygranej. Ten wynik pozwalał „Górnikom" pozostać w grze o miejsce w barażach o PKO Ekstraklasę. Walcząca o utrzymanie Polonia przed starciem z Górnikiem zremisowała na wyjeździe z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. „Czarne Koszule" nie mogły straszyć łęcznian bilansem meczów domowych - do niedzielnego pojedynku Polonia miała na koncie ledwie dwa domowe zwycięstwa, przy pięciu remisach i dziewięciu porażkach.

Bardzo blisko otworzenia wyniku niedzielnego meczu w 25. minucie był Marko Roginić, jednak Chorwat po dośrodkowaniu Damiana Warchoła uderzał minimalnie niecelnie. Jeszcze lepszą okazję kilka minut później miał Mateusz Młyński. Zawodnik Górnika strzelał głową z bliska po wrzutce z prawej flanki od Jakuba Bednarczyka, ale skutecznie interweniował bramkarz Polonii.

Fot. Górnik Łęczna

Maciej Grzywa został powołany na stanowisko prezesa Zarządu Spółki Górnik Łęczna od 10 maja 2024 roku. Zastępcą prezesa klubu pozostanie Sebastian Buczak. Ostatnio stanowisko prezesa klubu zajmował Adam Laskowski. Został odwołany 29 kwietnia br. Kierowanie klubem Adam Laskowski przejął w marcu 2023, przejmując stery od odwołanego Piotra Sadczuka. Na początku jako pełniący obowiązki prezesa, od czerwca 2023 roku już jako prezes. Maciej Grzywa jako trener prowadził drużyny młodzieżowe oraz rezerwy Górnika Łęczna, posiada licencję UEFA A. Jest prezesem Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna i dyrektorem zarządzającym Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. Ma 40 lat

Gospodarze mogli odpowiedzieć chwilę później po szybkim kontrataku. Dośrodkowanie z prawej strony spadło na głowę Szymona Kobusińskiego, ten uderzył w kierunku bramki Górnika, ale nieznacznie przeniósł piłkę nad poprzeczką.

„Górnicy" dopięli swego w 39. minucie. Goście odebrali piłkę na połowie rywali, dwa podania później futbolówkę przy nodze miał już Młyński, który wpadł z nią w pole karne, znalazł miejsce do uderzenia i oddał skuteczny strzał w kierunku dłuższego słupka bramki Polonii.

Swoje prowadzenie Górnik powiększył w 56. minucie niedzielnych zawodów. Po szybkiej akcji piłkę w polu karnym znowu miał Młyński, ale tym razem podał do lepiej ustawionego kolegi. Warchoł oddał silny i precyzyjny strzał i było 2:0.

Wkrótce zielono-czarni mogli się cieszyć z trzeciej bramki. Było blisko, jednak po koronkowej i szybkiej akcji Roginić trafił w słupek.

Łęcznianie nie przestali atakować, na listę strzelców mógł wpisać się wprowadzony na boisko Michał Pawlik, ale jego strzał trafił tylko w boczną siatkę.

W końcówce dwukrotnie wykazać umiejętnościami musiał się Maciej Gostomski. Bramkarz Górnika spisał się przy tych próbach wzorowo.

Wynik 2:0 utrzymał się do końca meczu. Dla „Górników" to 13. zwycięstwo w tym sezonie. Po 32. meczach łęcznianie mają 52 punkty i zajmują czwarte miejsce w tabeli, oznaczające miejsce w barażach. Do końca sezonu zostały jednak jeszcze dwa mecze. Łęcznianie zagrają u siebie ze Stalą Rzeszów, a potem w delegacji z GKS-em Tychy.

Polonia Warszawa - Górnik Łęczna
0:2 (0:1)

Bramki: Młyński 39`, Warchoł 56`.
Polonia: Kuchta - Zawistowski, Kowalski-Haberek (63` Piątek), Grudniewski, Pleśnierowicz, Fadecki (63` Grzelczak) - Bajdur, Koton, Ochronczuk, Michalski (46` Kluska) - Kobusiński (78` Tomczyk).
Górnik: Gostomski - Bednarczyk, Cissé, Klemenz, Durmuş (78` Fazlagić) - Młyński (68` Starzyński), Deja, Łukasiak (78` Dziwniel), Warchoł (68` Podliński), Gąska (57` Pawlik) - Roginić.
Żółte kartki: Durmuş, Roginić, Łukasiak.
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 32. kolejki:
Polonia - Górnik 0:2
Odra - Płock 3:0
Motor - Znicz 3:3
Chrobry - Resovia 1:1
Wisła - Lechia 3:4
Arka - Zagłębie 1:0
Tychy - Katowice 2:3
Stal - Termalica 4:2
Miedź - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lechia Gdańsk	32	65	57-29
2	Arka Gdynia	32	62	51-31
3	GKS Katowice	32	56	62-33
4	Górnik Łęczna	32	52	33-26
5	Wisła Płock	32	51	44-42
6	GKS Tychy	32	51	42-40
7	Wisła Kraków	32	50	60-42
8	Motor Lublin	32	50	44-40
9	Odra Opole	32	49	39-31
10	Stal Rzeszów	32	45	49-57
11	Miedź Legnica	31	42	40-33
12	Znicz Pruszków	32	39	32-41
13	Chrobry Głogów	32	36	32-49
14	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	32	35	47-51
15	Polonia Warszawa	32	31	38-48
16	Resovia	32	31	36-56
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	31	23	24-50
18	Zagłębie Sosnowiec	32	16	20-51

Następna kolejka (17-20.05.):
Polonia - Odra, Górnik - Stal (18.05., g. 20), Termalica - Tychy, Katowice - Wisła, Lechia - Arka, Zagłębie - Miedź, Podbeskidzie - Chrobry, Resovia - Motor, Znicz - Płock

dsm

Giel z nagrodą

Piotr Giel został laureatem rankingu „Piłkarskie Orły".

Piotr Giel

To już trzecia edycja ogólnopolskiego rankingu „Piłkarskie Orły" organizowanego przez Polska Press Grupę. Wspólnie z Ministerstwem Sportu - patronem honorowym rankingu oraz Polskim Związkiem Piłki Nożnej - partnerem merytorycznym, wyróżniani są najlepsi strzelcy i strzelczynie polskich boisk. Ranking obejmuje zawodników z niższych lig, jak i gwiazdy PKO Ekstraklasy czy Orlen Ekstraligi.

W rankingu „Piłkarskie Orły" wyłaniany jest najlepszy strzelec miesiąca oraz roku w skali wojewódzkiej i ogólnopolskiej, a także najlepsza strzelczyni miesiąca i roku w skali kraju. Wyniki rankingu można śledzić na bieżąco za pośrednictwem portalu GOL24, portalu Sportowy24, a także sekcji sportowych serwisów regionalnych należących do Polska Press Grupy.

W październiku takim tytułem zostali uhonorowani Dawid Retlewski i Mateusz Klichowicz. Teraz nagroda trafiła za Piotra Giela. To wyróżnienie za marzec.

mp

Wisła wyrwała punkt

Jeden punkt z wyjazdu do dalekiego Lubina przywiozła ekipa Mikołaja Raczyńskiego. Wiślacy zremisowali z tamtejszym Zagłębiem II 2:2.

Pierwsza połowa spotkania mogła się rozpocząć po myśli puławian. Po jednym ze strzałów futbolówka trafiła do Piotra Giela, który nieznacznie się pomylił. Gospodarze odpowiedzieli po upływie pół godziny gry, a groźny strzał z pola karnego minimalnie minął prawy słupek bramki Oskara Mielcarza.

Dużo więcej działo się w drugiej odsłonie. Niedługo po wznowieniu gry niecelnie uderzał Giel, a w 54. minucie dośrodkowanie z prawej strony Dudzińskiego na gola zamienił strzałem głową Kacper Terlecki. Chwilę później zrobiło się bardzo niebezpiecznie, bo po szybkiej kontrze drogę do siatki znalazł Paweł Kruszelnicki i było 2:0.

Wiślacy nie podłamali się i zaledwie siedem minut później zdobyli bramkę kontaktową. Piłka trafiła w polu karnym do Mateusza Klichowicza, który uderzył na bramkę Weiraucha, a ta po rykoszecie znalazła drogę do siatki. Nasz zespół wciąż był w ataku i zostało to nagrodzone w 79. minucie. Akcja Kaczorowskiego dała szansę na uderzenie Klichowiczowi, który ze spokojem posłał piłkę do bramki Zagłębia. Dla 32-latka była to ósma bramka w tym sezonie.

Mateusz Klichowicz zdobył dwa gole, a Wisła zgarnęła punkt w starciu z lubinianami

W końcówce urazu doznał Kamil Kumoch, który do końca spotkania tylko statystował i to ekipa gospodarzy mogła przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Na szczęście dla puławian ani Dudziński z rzutu wolnego, ani Filip Kocaba nie potrafili skierować piłki do siatki i spotkanie zakończyło się remisem 2:2.

Po utrzymanie

Puławianie, aby ten punkt miał znaczenie, muszą przywieźć przynajmniej taki sam dorobek z piątkowego wyjazdu, gdzie zagrają w Jastrzębiu-Zdroju z GKS-em. Jeśli ekipa Dumy Powiśla nie przegra, utrzymanie będzie już o krok.

Zagłębie II Lubin - Wisła Grupa Azoty Puławy
2:2 (0:0)

Bramki: Terlecki 54`, Kruszelnicki 55` - Klichowicz 62`, 79`.
Zagłębie II: Weirauch - Kolan, Sochań, Lepczyński, Terlecki, Antkiewicz (63` Reguła), Kizyma, Kocaba, Dudziński (79` Dziewiatowski), Kryszelnicki (69` Ratajczyk), Adamski.
Wisła: Mielcarz - Flak (72` Kaczorowski), Noiszewski, Tkocz, Seweryś, Kargulewicz (59` Pavlas), Bortniczuk (38` Manuel), Janicki (72` Kołtański), Kumoch, Klichowicz, Giel (60` Wiech).
Żółte kartki: Kruszelnicki, Sochań, Kocaba - Flak, Janicki, Tkocz, Pawłas, Kołtański.
Sędziował: Rokosz (Katowice).
Widzów: 30.

mp

II LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Zagłębie II - Wisła 2:2
Chojnicz. - Polonia 1:4
Sandecja - Olimpia E. 0:0
Hutnik - Lech II 3:0
KKS Kalisz - Kotwica 0:2
Stomil - Olimpia G. 0:1
Stal - Skra 3:1
ŁKS II - Radunia 2:2
Pogoń - Jastrzębie - po zamk. nr
MECZ 31. KOLEJKI
Jastrzębie - Chojnicz. 2:4
TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Siedlce	31	55	49:38
2	Kotwica Kołobrzeg	32	53	58:42
3	KKS Kalisz	32	49	43:31
4	Hutnik Kraków	32	49	46:39
5	Stal Stalowa Wola	32	48	40:37
6	Chojniczanka Chojnice	32	48	43:41
7	Polonia Bytom	32	47	51:47
8	Radunia Stężyca	32	47	45:41
9	ŁKS II Łódź	32	45	46:45
10	Zagłębie II Lubin	32	43	46:45
11	Wisła Puławy	32	40	48:47
12	Olimpia Elbląg	32	40	33:40
13	Lech II Poznań	32	39	34:46
14	Skra Częstochowa	32	39	37:37
15	Olimpia Grudziądz	32	37	33:40
16	GKS Jastrzębie	31	36	36:45
17	Stomil Olsztyn	32	33	26:37
18	Sandecja Nowy Sącz	32	29	31:47

NASTĘPNA KOLEJKA (17/19.05): GKS Jastrzębie - Wisła (pt., godz. 20:30), Pogoń - Chojniczanka, Zagłębie II - ŁKS II, Radunia - Stal, Skra - Stomil, Olimpia G. - KKS Kalisz, Kotwica - Hutnik, Lech II - Sandecja, Olimpia E. - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl cb1344e2a9

W Lublinie padł jeden z najpiękniejszych goli sezonu

Piłkarze lubelskiego Motoru zremisowali piąte z rzędu spotkanie na własnym stadionie. W 32. kolejce trwającego sezonu podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami ze Zniczem Pruszków. Rywalizacja przyniosła aż sześć bramek i mnóstwo emocji.

Fot.Motor Lublin

Z lewej w żółtej koszulce Mathieu Scalet

Potyczka od początku była pełna walki i ofensywnej gry. Już w 12. minucie przyjezdni objęli prowadzenie. Wszystko za sprawą „centrostrzału" Radosława Majewskiego, który trafił „za kołnierz" stojącego między słupkami Kacpra Rosy.

Zaskoczenie kibiców na Arenie było jeszcze większe, gdy w 25. minucie ekipa z Pruszkowa podwyższyła na 2:0. Tym razem Majewski zaliczył asystę, a do siatki trafił Krystian Tabara. Napastnik Znicza w dogodnej sytuacji posłał futbolówkę między nogami bramkarza Motoru.

Przed przerwą lublinianie zdołali odrobić część strat. W 45. minucie arbiter podyktował rzut karny za zagranie ręką jednego z zawodników przyjezdnych. Z „wapna" nie pomylił się Piotr Ceglarz. Kapitan żółto-biało-niebieskich strzelił dwunastego gola w sezonie, w tym siódmego z jedenastu metrów.

Niedługo po zmianie stron sędzia Kornel Paszkiewicz podyktował rzut karny dla gości. Miejscowi fani wstrzymali oddech, gdy „jedenastkę" wykonywał Majewski, ale chwilę później eksplodowali radością po tym, jak Rosa zatrzymał uderzenie pomocnika rywali.

Obroniony karny dał miejscowym kolejny impuls do tego, by jeszcze śmielej zaatakować pruszkowian. Efekt? Gol wyrównujący Mathieu Scaleta po wrzutce w pole karne Bartosza Wolskiego.

Motor był na fali, ale po raz kolejny prowadzenie objął Znicz. Tym razem po bardzo dobrym podaniu od Shumy Nagamatsu do siatki trafił wprowadzony z ławki rezerwowych Daniel Stanclik.

Następny stracony gol nie podłamał jednak ambitnie grających lublinian. W 80. minucie kapitalnego gola strzelił inny z rezerwowych, Mbaye Jacques Ndiaye. Wracający po kontuzji Senegalczyk, który pojawił się na boisku po raz pierwszy od 9 marca, posłał niesamowite uderzenie z połowy boiska i zaskoczył stojącego daleko od bramki Misztala. Dla sprowadzonego zimą skrzydłowego było to pierwsze trafienie w barwach Motoru.

Do ostatnich sekund żółto-biało-niebiescy walczyli o zwycięstwo, lecz finalnie więcej goli w tym spotkaniu nie padło i musieli zadowolić się remisem. Poprzednią wygraną na Arenie „Motorowcy" odnieśli 24 lutego. Punkt zdobyty ze Zniczem nie pozwolił podopiecznym trenera Stolarskiego powrócić do strefy barażowej Fortuna I ligi. Do końca zasadniczej części sezonu pozostały dwie kolejki. W następnej serii gier Motor zagra na wyjeździe z Resovią. Do konfrontacji w stolicy Podkarpacia dojdzie w piątek, 17 maja.

Motor Lublin - Znicz Pruszków

3:3 (1:2)

Bramki: Ceglarz 45 (z rzutu karnego), Scalet 60, Ndiaye 80 - Majewski 12, Tabara 25, Stanclik 74

Lublin: Rosa - Stolarski (24 Wójcik), Rudol, Kruk, Palacz (46 Luberecki), Scalet (77 Gąsior), Wojtkowski (46 R. Król), Wolski, M. Król (77 Ndiaye), Ceglarz, Mraz

Karol Kurzępa

Najbardziej znana piłkarka z regionu powiedziała „stop"

Katarzyna Kiedrzynek, wychowanka Motoru Lublin i była zawodniczka Górnika Łęczna, poinformowała o zakończeniu kariery w reprezentacji Polski. 33-latka to prawdziwa legenda żeńskiego futbolu nad Wisłą i właściwie pierwsza piłkarka z naszego kraju, która rozwinęła karierę w wielkich klubach zagranicznych.

Kiedrzynek urodziła się w Lublinie i pierwsze kroki w piłce nożnej stawiała w zespołach Motoru. W latach 2007-2013 reprezentowała natomiast barwy łęczyńskiego Górnika, a następnie wypłynęła na szerokie wody światowego futbolu.

Konkretnie do Paris Saint-Germain, w którym grała przez siedem lat do 2020 roku. We francuskim klubie stała się absolutną legendą, a w jej pożegnaniu uczestniczyły tysiące paryskich ultrasów. Później lublinianka trafiła do VfL Wolfsburg, a w 2023 roku znów wróciła do PSG, w którym gra do dziś. W międzyczasie występowała również w reprezentacji Polski, w której pełniła funkcję kapitanki i łącznie w biało-czerwonych barwach zagrała 64 razy i zachowała 24 czyste konta. Teraz poinformowała, że więcej z orzełkiem na piersi jej nie zobaczymy.

- Nic nie może przecież wiecznie trwać- napisała Kiedrzynek w mediach społecznościowych. - Po 18 latach reprezentowania biało-czerwonych barw z największą dumą i honorem, nadszedł ten nieuchronny czas, by zakończyć przygodę z drużyną narodową. Przeżyłam wiele wspaniałych chwil, też wiele trudnych, które wykuwały mój charakter. Miałam przyjemność grać u boku wspaniałych piłkarek i poznałam mnóstwo przyjaciół. Nie zapomnę tych lat nigdy. Dziękuję rodzinie i przyjaciołom za nieustanne wsparcie i wytrwałość, ale przede wszystkim dziękuję kibicom, których wsparcie zawsze czułam. Wierzę, że będzie Was coraz więcej, bo Polska jest gotowa na piłkę kobiecą, a dziewczyny Was potrzebują. Nic nie daje takiej motywacji jak wsparcie z trybun. Od dziś też do Was dołączam i z dumą ogłaszam, że teraz będę kibicem reprezentacji nr 1 - dodała 33-latka.

Odejście bramkarki z reprezentacji Polski nie oznacza jednak, że całkowicie kończy karierę. Jej obecna umowa z PSG ma obowiązywać jeszcze do czerwca 2025 roku. Być może w tym czasie lubliniance uda się zdobyć najważniejsze trofeum w klubowej piłce. Chodzi oczywiście o Ligę Mistrzyń, w której finale Kiedrzynek grała już trzykrotnie (dwa razy w PSG i raz w Wolfsburgu), ale nigdy nie wygrywała. W trakcie kariery klubowej trzy razy była najlepszą bramkarką ligi francuskiej, a dwukrotnie trafiła do drużyny sezonu Champions League.

Karol Kurzępa

Wrócili z tarczą z Pomorza

Rugbiści Edach Budowlanych Lublin wygrali pierwszy mecz od 23 marca. W 17. kolejce sezonu niebiesko-biało-czerwoni pokonali na wyjeździe Drew Pal 2 RC Lechię Gdańsk.

Fot.Edach Budowlani Lublin

W lubelskim zespole dopisywały nastroje

Do przerwy lublinianie prowadzili 24:10, choć spotkanie rozpoczęło się zdecydowanie lepiej dla gospodarzy. Po 17 minutach zmagań Lechia miała 10 punktów przewagi przy zerowej zdobyczy Edach Budowlanych.

Nieudany początek nie podciął skrzydeł niebiesko-biało-czerwonych, którzy odrobili straty z nawiązką. Dwa przyłożenia zanotował Oleksii Novikov, a w polu punktowym z piłką zameldowali się także Panashe Dube oraz Robizon Kelberashvili. Ponadto dwukrotnie celnym kopnięciem podwyższał Ian Trollip.

Po zmianie stron miejscowi zbliżyli się do Edach Budowlanych na dystans siedmiu oczek. Jednak ostatecznie zwycięstwo za pięć punktów pojechało do Lublina, w wynik rywalizacji ustalił w końcówce Michał Węzka.

W następnej kolejce wciąż marząca o brązowym medalu drużyna z Lublina zagra na własnym boisku z Juvenią Kraków w ostatnim domowym spotkaniu trwającego sezonu. Mecz odbędzie się 18 maja o godzinie 14:00 na boisku przy ulicy Magnoliowej. Imprezą towarzyszącą będzie piknik sportowo-rekreacyjny połączony ze zdrowotną akcją profilaktyczną.

Drew Pal 2 RC Lechia Gdańsk – Edach Budowlani Lublin

17:29 (10:24)

Punkty: Beukes 5, Cole 5, Krużycki 5, Boczulak 2 - Novikov 10, Kelberashvili 5, Węzka 5, Dube 5, Ian Trollip 4

Lublin: Kelberashvili (74 Mazur), Skałecki, Novikov (56 Rudziński), Król (41. S Próchniak), Jasiński (3 Psuj), Musur, Pasieczny (79 Bosha), Wiśniewski, Kazembe, Trollip, M. Próchniak, Węzka, Szczepański, Dube, Grabowski (71 Bobruk)

Karol Kurzępa

Doświadczony atakujący przedłużył umowę

Nowy, roczny kontrakt z Bogdanką LUK podpisał Mateusz Malinowski. Siatkarza pochodzącego z Piły czeka trzeci sezon występów w żółto-czarnych barwach.

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Na zdjęciu Mateusz Malinowski

Popularny „Malina" trafił do lubelskiego klubu przed kampanią 2022/23. W pierwszych rozgrywkach w Bogdance LUK wziął udział w 19 meczach, w których zdobył łącznie 120 punktów w 62 rozegranych setach. W zakończonym sezonie jego statystyki wyglądały znacznie okazalej, bowiem zanotował 278 oczek w 123 partiach. 32-latek zaliczył więc nie tylko progres indywidualny, ale też przyczynił się do postępu całego zespołu. Żółto-czarni poprawili się o pięć pozycji w tabeli PlusLigi, wywalczyli awans do europejskich pucharów i znaleźli się w final four Pucharu Polski.

– Każdy siatkarz, który tak skutecznie odkrywa w sobie gen naszego klubu, umacnia naszą tożsamość i potwierdza jakość starań o uczynienie klubu przestrzenią do wydobywania i odkrywania potencjału. Między innymi za to jesteśmy wdzięczni Mateuszowi. Cieszymy się, że na jego niezawodnych umiejętnościach możemy rozwijać klub. Mateusz to siatkarz, który wyjątkowo szczodrze dzieli się radością po nawet pozornie najmniejszych sukcesach i inspiruje tym, jak potknięcia zamienia w doświadczenia, które czynią go lepszym. Niewymownie cieszymy się na jego kolejny sezon u nas – powiedział wiceprezes Maciej Krzaczek, cytowany przez klubowe media.

Przypomnijmy, że przed ogłoszeniem nowego kontraktu z „Maliną" lubelski klub do tej pory pochwalił się przedłużeniem umów z Marcinem Komendą, Thalesem Hossem oraz Janem Nowakowskim i Jakubem Wachnikiem, a także trenerem Massimo Bottim. Kolejne ruchy kadrowe poznamy wkrótce.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl cb1344e2a9

Opolanin rządzi w powiecie!

Gol Adriana Lenkiewicza przesądził o zwycięstwie Opolanina na boisku w Poniatowej.

Podopieczni Daniela Koczona zaliczyli trzynastą wygraną w sezonie. Stal przegrała po raz szesnasty. Triumfatorzy mają pewne utrzymanie, czego nie można powiedzieć o zespole Konrada Szmyrgały. - Próbowaliśmy wyrównać, ale brakowało nam argumentów. Po przerwie Opolanin umiejętnie się bronił, a nam ciężko było coś skonstruować. Jak na derby, nie było szału, emocji także. Jedyny gol padł po rykoszecie. Myślę, że najsprawiedliwszy byłby remis - mówi opiekun Stali.

W 15. minucie Opolanin miał rzut wolny. Dośrodkował Jakub Figura. Krystian Pietrzyk podbił piłkę głową, co zmyliło Kacpra Rybarczyka. Wykorzystał to Adrian Lenkiewicz i z bliska głową dopełnił formalności. - Mogliśmy i powinniśmy zamknąć mecz w samej końcówce pierwszej połowy. Po centrze Kuby Sobstyla strzelał Anes. Obronił golkiper, a piłka spadła pod nogi Pawła Adamczuka, który z trzech metrów uderzył wysoko, wysoko, wysoko ponad poprzeczką - dodaje z uśmiechem Daniel Koczon.

Szkoleniowiec podkreśla, że pierwsza połowa w wykonaniu jego zespołu była niezła. - Powinniśmy zamknąć zawody. Mieliśmy swoje okazje. Wówczas Stal by się nie podniosła. Później zabrakło nam sił, gdyż graliśmy piąty mecz w ciągu dwóch tygodni. Do ostatniego gwizdka musieliśmy się mieć na baczności, ale gospodarze nam nie zagrozili - mówi.

Radość graczy Opolanina. Wygrać na boisku lokalnego rywala? Bezcenne!

Stal Poniatowa - Opolanin Opole Lubelskie
0:1 (0:1)

Bramka: Lenkiewicz 15`.
Stal: Rybarczyk - Jakubaszek, Pyda, Żurek, Przychodzień, Filipczuk (46` Pikuła), Poleszak, Pietrzyk, Gąsiorowski (79` Barszcz), Wrzyszcz (46` Sowiński), Katushynskyi (87` Tkaczyk).
Opolanin: Adamczyk - Ćwieka, Czapla, Izdebski, Adamczuk, Lenkiewicz, Sobstyl, H. Sałasiński (70` Krzak), Drzazga (55` Kowal), Figura, Anes (75` Paco).
Żółte kartki: Pyda, Sowiński.

Drugi raz Adriana

Bohaterem derbów został Adrian Lenkiewicz.

23-latek zdobył drugiego gola w sezonie. - To zasługa wszystkich zawodników. Mało ważne kto strzela. Liczy się wygrana. W pierwszej połowie byliśmy lepsi. Mieliśmy dużo składnych akcji. Powinniśmy podwyższyć. Po przerwie cofnęliśmy się i więcej graliśmy z kontry. Cieszą punkty, czyste konto oraz fakt, że przez całe spotkanie pracowaliśmy jako kolektyw - mówi autor bramki.

mp

IV LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Górnik II - Stal K. 2:2
Tomas. - Lewart 1:2
Lublin. - Grom 3:1
Stal P. - Opolanin 0:1
Kryształ - Huragan 3:2
Cisowianka - Gryf 0:1
Start - Granit 1:0
Janowianka - Łada 3:0
Motor II - Ogniwo 0:1

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	28	67	58:20
2	Janowianka Janów Lub.	28	63	72:23
3	Stal Kraśnik	28	56	68:30
4	Start Krasnystaw	28	54	47:34
5	Łada Biłgoraj	28	54	48:32
6	Cisowianka Drzewce	28	48	64:41
7	Opolanin Opole Lubelskie	28	45	61:49
8	Tomasovia Tom. Lub.	28	42	47:31
9	Kryształ Werbkowice	28	38	45:53
10	Lublinianka Lublin	28	37	40:36
11	Gryf Gmina Zamość	28	36	37:41
12	Górnik II Łęczna	28	33	39:43
13	Huragan Międzyrzec Podl.	28	30	38:49
14	Motor II Lublin	28	30	39:55
15	Stal Poniatowa	28	28	32:53
16	Ogniwo Wierzbica	28	18	22:73
17	Granit Bychawa	28	17	22:64
18	Grom Kąkolewnica	28	15	24:76

NASTĘPNA KOLEJKA
(18/19.05): Janowianka - Górnik II (sob., godz. 16:00), Grom - Start (sob., godz. 17:30), Granit - Stal P. (sob., godz. 13:00), Opolanin - Kryształ (sob., godz. 16:00), Huragan - Cisowianka (sob., godz. 15:00), Lewart - Stal K. (niedz., godz. 17:00), Łada - Lublinianka, Gryf - Ogniwo, Motor II - Tomasovia.

mp

Lubartowski „potwór" pożera punkty

To musi się udać. Lewart wygrał na trudnym terenie w Tomaszowie Lubelskim i jest coraz bliżej marzeń, czyli awansu do III ligi.

Po pierwszej połowie meczu z Tomasovią to gospodarze mieli lepsze humory. Oskar Gede źle obliczył lot piłki. Efektem był strzał Mateusza Kurzępy, po którym Damian Podleśny musiał sięgać po piłkę do siatki. - Mieliśmy dobrą okazję Dawida Wdowicza i Łukasza Najdy. Po strzale tego drugiego futbolówka odbiła się od poprzeczki, słupka oraz linii. Gospodarze słabli z minuty na minutę. Mówiłem moim zawodnikom, żeby byli cierpliwi - mówi Grzegorz Białek.

Jego drużyna wyrównała po nieco ponad kwadransie drugiej połowy. Sfaulowany został Najda, a pewnym egzekutorem „jedenastki" okazał się Paweł Myśliwiecki, który trafił w lewy róg bramkarza. - Wcześniej Paweł strzelił na bramkę, ale jeden z graczy rywali zatrzymał uderzenie ręką. Z dobitką „Najdiego" poradził sobie obrońca, wybijając piłkę z linii - dodaje.

W 82. minucie drugie trafienie w tym meczu, a 23 w sezonie zaliczył Myśliwiecki, który głową zamknął super dośrodkowanie Sebastiana Plesza. - Mieliśmy dobrą okazję po zagraniu Kamila Zielińskiego do „Pawki", ale ten uderzył w bramkarza. W przekroju całego meczu byliśmy lepsi i zasłużenie wygraliśmy - mówi Białek.

Paweł Myśliwiecki zdobył dwa gole w meczu z Tomasovią. „Pawka" ma już na koncie 23 trafienia

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Lewart Lubartów
1:2 (1:0)

Bramki: Kurzępa 26 - Myśliwiecki 64` (k), 82`.
Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęgłowski, Gede, Wdowicz, Wolski, Majewski (62` Aftyka), Zieliński (80` Miśkiewicz), Najda (85` Pęksa), Myśliwiecki (89` Sulowski), Żelisko.
Żółta kartka: Najda.

Debiut Mateusza

Pierwszy oficjalny mecz w barwach Lewartu rozegrał Mateusz Miśkiewicz.

22-letni wychowanek Motoru Lublin wcześniej występował w: Widoku, Lubliniance i Powiślaku Końskowola. Na tydzień przed inauguracją doznał kontuzji kolana. Po wielu tygodniach rehabilitacji wrócił na boisko.

Prestiżowe starcie

W niedzielę biało-niebiescy zagrają ze Stalą Kraśnik.

- Lubimy grać z zespołami z czołówki. Będziemy chcieli wygrać z ekipą, która przed sezonem była faworytem do wygrania ligi. Zapraszamy na mecz - mówi opiekun lidera IV ligi.

mp

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Nie ma lepszych od nas

Jak ocenisz spotkanie?
- W pierwszej połowie zagraliśmy poniżej oczekiwań. Przegrywaliśmy, ale po zmianie stron zaczęliśmy grać to, co przez cały sezon. Widziałem i wiedziałem, że kwestią czasu było strzelenie bramek. Wystarczyło czasu i wygraliśmy.

Jesteście gotowi na awans?
- Na pewno sportowo w czwartej lidze jesteśmy mocnym zespołem, ale na wyższą klasie rozgrywkową potrzebujemy jeszcze dwóch, może trzech jakościowych zawodników, by z powodzeniem walczyć o punkty w każdym meczu.

Awansujecie?
- Myślę, że tak. Nie ma lepszej drużyny w tej lidze od nas. Jak sami sobie nie skomplikujemy życia, to awansujemy i to przed końcem rozgrywek.

AUTOPROMOCJA
OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Górnik II z punktem

Podopieczni Michała Kowalczyka wywalczyli punkt z teoretycznie silniejszym zespołem.

Goście prowadzili dwoma bramkami po nieco ponad kwadransie. Straty zmniejszył Michał Szałachowski, który skończył dogranie wzdłuż bramki od Michała Wachowicza, a w 60. minucie wynik ustalił Luiz Mołodecki po sytuacyjnym uderzeniu po wrzucie z autu.

- Udało się nam zdobyć bardzo ważną bramkę do szatni i w drugiej połowie na wagę remisu. Po przerwie uważam, że mój zespół był bliżej zdobycia bramki na wagę zwycięstwa, jednak szanujemy ten punkt z mocnym przeciwnikiem - mówi szkoleniowiec.

Górnik II Łęczna - Stal Kraśnik
2:2 (1:2)

Bramki: Szałachowski 34`, Mołodecki 60` - Koneczny 15`, Majewski 17`.
Górnik II: Olszak - Bronowicki (78` Dylewski), Pastusiak, Sienicki, Mołodecki (60` Sz. Gęca), Rojek, Małyska, Wachowicz (70` Charczuk), Turek (46` Koza), Szałachowski (80` Marotto), Skotarczak (60` Gębicki).

mp

Kolejny raz Cisowianki

Zespół z Drzewc wrócił na boisko w Nałęczowie.

Ekipa pod wodzą Jacka Dębca przegrała z Gryfem Gmina Zamość po golu, który padł w doliczonym czasie gry. Dla Cisowianki to ósma porażka w sezonie, a trzecia przed własną publicznością.

Cisowianka Drzewce - Gryf Gmina Zamość
0:1 (0:0)

Bramka: Grzęda 90+4`.
Cisowianka: Gosik - Baran, Figiel, Pięta (67` R. Giziński), Lalak, Dudkowski, Zdunek, Konc, Kobus, Pytka-Wasil, Ruciński (87` Kalita).

mp

Opolanin w finale!

Zespół z Opola Lubelskiego wywalczył awans do finału okręgowego!

Podopieczni Daniela Koczona nie mieli problemów z ekipą z Klasy A - LZS Wierzchowiska. Górnik II uległ trzecioligowej Avii Świdnik.

Opolanin wystąpi w spotkaniu o puchar. Mecz odbędzie się 22 maja w Opolu Lubelskim.

MECZE PÓŁFINAŁOWE

LZS Wierzchowiska - Opolanin
0:4 (0:0)

Bramki: Sobstyl 60`, Figura 69`, 74`, Izdebski 90`.

Górnik II - Avia
0:3

Bramki: Stryjewski 73`, Małecki 78`, 90`.

mp

PUL

eprasa.pl cb1344e2a9

Druga przegrana Kamila Raraka

Marek Gruda przewodniczącym Rady Gminy Niemce

Marek Gruda z komitetu wyborczego wójta Mariana Golianka został przewodniczącym Rady Gminy Niemce. Na przewodniczącego kandydował także Kamil Rarak, konkurent Golianka w ostatnich wyborach, jednak ponownie musiał pogodzić się z przegraną.

Fot.Artur Toruń

Nowy wójt Marian Golianek (w środku) i ustępujący wójt Krzysztof Urbaś (pierwszy z prawej)

„Rodzinne zdjęcie" wójta i radnych gminy Niemce.
W pierwszym rzędzie od lewej: Marek Podstawka, Magdalena Urbaś, Piotr Pankowski (zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce), Ewa Saba, Agata Dudzik, wójt Marian Golianek, Aneta Stefaniak, Janusz Prokopiuk, Jolanta Przychodzeń, Renata Pawlak, Emil Piekarczyk, Michał Suchodolski.
W drugim rzędzie (od lewej): Wojciech Woźniak, Dariusz Warda, Kamil Rarak (zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce), Piotr Kozieł, Marek Gruda (przewodniczący Rady Gminy Niemce), Sławomir Latek, Grzegorz Jaśkowski, Artur Łucka, Paweł Walkiewicz, Andrzej Małek

Pierwsza sesja niedawno wybranych radnych dała odpowiedź na pytanie – komu uda się utworzyć większość na początku kadencji? Pytanie było zasadne, ponieważ do uzyskania wystarczającej przewagi potrzebnych jest 11 głosów (Rada liczy 21 osób), a żaden komitet nie wprowadził odpowiedniej liczby radnych.

Osiem osób ma komitet Kamila Raraka, z listy Trzeciej Drogi, reprezentowanej przez byłego wójta Krzysztofa Urbasia do Rady weszło sześć osób z listy obecnego wójta Mariana Golianka – pięć, a Michał Suchodolski wprowadził dwie osoby - siebie i Renatę Pawlak.

Już pierwsze głosowanie, nad wprowadzeniem do porządku obrad decyzji o zarobkach wójta, wiele wyjaśniało. Za dyskusją na temat poborów opowiedziało się 12 radnych, ośmiu było przeciw, jedna wstrzymała się od głosu.

Później przyszedł czas na wybór przewodniczącego Rady Gminy. Aneta Stefaniak z komitetu Mariana Golianka zgłosiła Marka Grudę. Największy komitet w Radzie zgłosił swojego lidera Kamila Raraka, chociaż wcześniej mówiło się o kandydaturze Magdaleny Urbaś. Po tajnym głosowaniu okazało się, że najwięcej głosów – 12, uzyskał Gruda, a Raraka poparło dziewięciu radnych. To druga przegrana, w krótkim czasie, byłego kandydata na wójta.

Wyniki pierwszych głosowań wskazują, że wójtowi Goliankowi udało się przekonać nie tylko Michała Suchodolskiego oraz Renatę Pawlak, o których wcześniej mówiło się, że poprą nowego włodarza gminy. Koncepcję wójta poparło także pięć osób od Krzysztofa Urbasia. Były wójt, którego już nie było na sali podczas głosowań, stwierdził: „Nikt z mojego komitetu nie uzgadniał ze mną, na kogo odda swój głos. Oni idą już własną drogą".

Kamilowi Rarakowi na pocieszenie pozostaje funkcja zastępcy przewodniczącego Rady. Taką samą pełnił w poprzedniej kadencji. Drugim zastępcą został Piotr Pankowski z komitetu Trzeciej Drogi, czyli byłego wójta Urbasia.

Do momentu wybrania nowego przewodniczącego Rady, obrady prowadził radny senior – Janusz Prokopiuk. Wójt i radni złożyli także ślubowanie, a rotę przysięgi przeczytał Wojciech Woźniak.

Po wyłonieniu prezydium radni zajęli się tematem wynagrodzenia wójta. Ostatecznie przyjęto uchwałę, według której zarobki Mariana Golianka będą na tym samym poziomie jak Krzysztofa Urbasia. Przypomnijmy, że od nieco ponad dwóch lat wójt gminy Niemce zarabia 20 020 zł brutto, co daje około 14 200 zł „na rękę".

Grupa radnych od Raraka wnioskowała o trochę mniejszą pensję, aby nowy wójt miał motywację do lepszej pracy, ale ten wniosek upadł, ponieważ uformowana tego dnia większość, głosowała bardzo zgodnie.

20 020 zł brutto - tyle będzie zarabiał nowy wójt gm. Niemce

Artur Toruń

Krzysztof Urbaś: „Wyborcy zadbali o... moje zdrowie"

Podczas pierwszej sesji nowej kadencji Rady Gminy Niemce głos zabrał Krzysztof Urbaś, ustępujący wójt, który sprawował urząd przez ponad 13 lat. W swoim przemówieniu trochę wspominał miniony czas, mówił o tym, co udało się zrobić, dawał rady następcom i złożył im życzenia.

- My spędziliśmy razem kilkanaście lat i był to czas owocnej współpracy – stwierdził **Krzysztof Urbaś**. - Inwestycji wykonałem, wspólnie z kolejnymi radami, ponad pięćset, za około pół miliarda złotych. (...) Nie jest łatwo podzielić pieniążki budżetowe, ponieważ wszyscy mamy jakieś potrzeby. W zasadzie im więcej realizujemy, tym są większe oczekiwania. Pojawiają się głosy, dlaczego dana inwestycja nie jest u mnie, tylko u sąsiada. Są zapowiedzi o pieniądzach z KPO. Sądzę, że te środki w którymś momencie się pojawią. W gminie jest rozpoczętych wiele inwestycji – przynajmniej pięć oświatowych. Są też inne potrzeby, chociażby nowa kanalizacja, o czym mówiłem na poprzedniej sesji. Nie robiliśmy jej nie dlatego, że nie chcieliśmy. Zwyczajnie nie było tych pieniędzy, które być może teraz trafią do samorządów. Koszty takiej inwestycji są duże. Dzisiaj na wybudowanie kilometra kanalizacji w głównej magistrali potrzeba ponad milion złotych. Ta budowa jest konieczna, zwłaszcza że przybywa mieszkańców.

- Życzę też wszystkim, aby w gminie nadal powstawały nowe zakłady, a co za tym idzie, nowe miejsca pracy. Nam udało się ściągnąć niektóre przedsięwzięcia. Powstanie wielki GPZ w Łagiewnikach, projekt za 200 mln złotych. Z tego dwa procent podatku, a to będą ładne kwoty. Zapraszaliśmy wiele firm i w momencie, kiedy ruszy budowa trasy S19, a w tym roku musi ruszyć, to będzie się działo o wiele więcej. Może ruszą inwestycje w Leonowie, za szklarniami, gdzie jest 100 hektarów odrolnionych gruntów przemysłowych. Życzę wam wielu sukcesów. Bądźcie cierpliwi, wyrozumiali dla siebie. Dacie radę. Jesteście silni.

Krzysztof Urbaś zwrócił się także do nowego wójta:

- Marianie, trzymaj się ciepło i nie dawaj się przeciwnościom losu.

W Byłego wójta zapytaliśmy, czy prawdą jest, że złożył dokumenty i stara się o emeryturę...

- Dokumentów jeszcze nie złożyłem, ale rzeczywiście myślę o tym, aby przejść na emeryturę. Czas też zadbać o zdrowie. Wie pan, w mojej rodzinie nikt nigdy nie miał problemów z sercem. Ja swój zawał wypracowałem. Chyba trzeba zwolnić. Dziś wszyscy za czymś pędzą, a później stoją w kolejce do lekarza.

W Myśli pan o przegranej w wyborach?

- Nie ma sensu do tego wracać. Mieszkańcy chcieli zmiany i to zrobili. Powiem tak – zadbali o moje zdrowie, pewnie nieświadomie.

W Jak pan skomentuje wybory prezydium nowej Rady?

- Mnie już nie było w sali, kiedy wyłaniano skład prezydium.

W Pięcioro radnych z pańskiego komitetu wyborczego zagłosowało za kandydatem nowego wójta. Czy uzgadniali z panem swoją decyzję?

- Nikt się mnie nie pytał, niczego nie konsultował. Oni już idą własną drogą.

W Podczas kampanii na portalach społecznościowych pojawiały się informacje, że po cichu wspiera pan innego kandydata na wójta – Kamila Raraka...

- To nie była prawda. To zwykłe plotki rozpowszechniane przez „życzliwych" ludzi.

W Czy definitywnie zrywa pan z polityką?

- Dziś nie wiem. Ale nigdy nie mów... nigdy. Wydaje mi się, że z mojej przegranej najbardziej ucieszyła się żona.

Artur Toruń

LUB

Kto będzie sekretarzem gminy Niemce?

Renata Leszcz zastępcą wójta Mariana Golianka

Renata Leszcz została zastępcą wójta gminy Niemce - Mariana Golianka. Nowa zastępczyni ma 51 lat, mieszka w Jakubowicach Konińskich, a w ostatnich wyborach samorządowych ubiegała się o mandat radnej gminy Niemce, startując z Komitetu Wyborczego Michała Suchodolskiego. Na Leszcz zagłosowało 70 osób z okręgu wyborczego nr 2 (2,4 proc.). Renata Leszcz ma doświadczenie w pracy urzędniczej. Kiedyś była zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Gminy Niemce. Później piastowała różne stanowiska m.in. sekretarza gminy w Borkach, a ostatnio sekretarza gminy w Niedrzwicy Dużej. - Kiedy otrzymałam propozycję współpracy? Kiedy Marian Golianek wygrał wybory na wójta i było już pewne, że będzie piastował ten urząd - powiedziała **Renata Leszcz.** - Z wójtem znamy się z czasów wspólnej pracy w gminie Niemce. Wie, jakie mam wykształcenie i doświadczenie zawodowe. Myślę, że to zaważyło na propozycji.

Fot.Strona internetowa

Renata Leszcz, nowy zastępca wójta gminy Niemce

Wcześniej mówiło się, że zastępstwo włodarza gminy może przypaść radnej Anecie Stefaniak, która jest w kręgu najbardziej zaufanych osób wójta Mariana Golianka. Przypuszczenia zdawały się potwierdzać, kiedy na przewodniczącego Rady Gminy nie zgłoszono radnej Stefaniak, a jej kolegę z komitetu Mariana Golianka – Marka Grudę. Sam wójt przyznał, że Aneta Stefaniak otrzymała propozycję objęcia ważnego stanowiska w Urzędzie Gminy, ale decyzja należy do samej zainteresowanej. Aneta Stefaniak także potwierdziła, że ma ofertę współpracy z wójtem, jednak z przyczyn osobistych jeszcze nie może dać jednoznacznej odpowiedzi. W urzędzie jest ważne stanowisko sekretarza gminy, zwolnione ostatnio przez Iwonę Pulińską (została zastępcą starosty powiatu Lublin). Być może ta funkcja jest w tej chwili „trzymana" właśnie dla Anety Stefaniak. A może w niedalekiej przyszłości powstanie stanowisko drugiego zastępcy?

Artur Toruń

eprasa.pl cb1344e2a9

tuba ŁĘCZNEJ

Komitet burmistrza obsadził stanowiska przewodniczących wszystkich komisji

Krzysztof Matczuk pozostaje przewodniczącym. PiS traci większość

Fot.UM Łęczna

Burmistrz Leszek Włodarski odebrał z rąk Małgorzaty Pieczywek, przewodniczącej Miejskiej Komisji Wyborczej zaświadczenie o wyborze na burmistrza, a następnie złożył ślubowanie na kadencję 2024-2029

Za nami pierwsza sesja IX kadencji Rady Miejskiej, na której przysięgę złożył burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski wybrany na drugą kadencję, a także 21 radnych. Na przewodniczącego rady wybrano Krzysztofa Matczuka, który pełnił tę funkcję już w poprzedniej kadencji. Są za to zmiany na stanowiskach wiceprzewodniczących.

Przypomnijmy, że Leszek Włodarski wygrał wybory już w pierwszej turze, zdobywając 4418 głosów. Z kolei na byłego wicestarostę Michała Pelczarskiego (PiS) zagłosowało 3237 osób, a na byłego radnego miejskiego Piotra Kotułę (bezpartyjny kandydat Lewicy) - 893.

- Obejmując urząd burmistrza, uroczyście ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy. Tak mi dopomóż Bóg - tę przysięgę Leszek Włodarski wypowiedział już po raz drugi (na Boga powołali się także wszyscy radni składający ślubowanie).

Dziękował za obdarzenie go zaufaniem i wybranie jego osoby na kolejną kadencję.

- Niewątpliwie funkcja burmistrza Łęcznej sprawia mi ogromną satysfakcję. Jest dla mnie powodem do ogromnej dumy, ale jednocześnie mam świadomość ogromnej odpowiedzialności z racji pełnionej funkcji – powiedział zaraz po złożeniu ślubowania Leszek Włodarski.

- Ze swojej strony zobowiązuję się realizować bardzo ambitny plan wyborczy, żeby nie stracić zaufana osób, które zagłosowały na mnie, ale jeszcze większym wyzwaniem na obecną kadencję będzie dla mnie dotarcie i zdobycie zaufania tych mieszkańców, dla których nie byłem kandydatem – dodał.

Powyborcze układanki

Obrady otworzyła radna seniorka 72-letnia Teodozja Syta, która później prowadzenie sesji przekazała Krzysztofowi Matczukowi, wybranemu na przewodniczącego Rady Miejskiej.

Matczuk sprawował tę funkcję również w poprzedniej kadencji i w powyborczych układankach było jasne, że będzie ją kontynuował.

Bo w Radzie Miejskiej zawiązała się koalicja komitetu burmistrza, który ma 8 szabel i Twojego Samorządu (4 mandaty). Oznacza to utratę większości przez PiS, które nie ułatwiało Leszkowi Włodarskiemu rządzenia w poprzedniej kadencji.

Dodatkowo, jak wynika z naszych informacji, komitet Twój Samorząd dostanie posadę wiceburmistrza, którą ma objąć Mirosław Tarkowski, były radny powiatowy, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej, trener Akademii Górnika Łęczna.

Na pierwszej sesji wybrano także dwoje wiceprzewodniczących Rady.

Większością głosów na to stanowisko zostali wybrani Teodozja Syta i Łukasz Sawicki z komitetu burmistrza. Co ciekawe, tego drugiego zgłosił radny Dariusz Słomka, który do Rady dostał się z listy Prawa i Sprawiedliwości. Zaproponował Sawickiego po tym, jak radni odrzucili kandydaturę Marzeny Florek z komitetu Leszka Włodarskiego.

Radni z komitetu burmistrza objęli funkcję przewodniczących wszystkich komisji (PiS nie wystawił kontrkandydatów).

SKŁADY KOMISJI

Komisja Rewizyjna:
Zbigniew Łagodziński (przewodniczący), Bożena Brzezicka (wiceprzewodnicząca), Anna Obel-Szurek, Jan Skibiński, Dariusz Słomka, Karolina Budzińska – Grzesiuk

Komisja Finansów i Budżetu:
Jan Skibiński (przewodniczący), Marika Skoniecka, Zbigniew Łagodziński, Jarosław Łuczyński, Iga Zawisza – Klimkiewicz

Komisja Inwestycji:
Jarosław Łuczyński (przewodniczący), Iga Zawisza – Klimkiewicz, Halina Mazurkiewicz, Marika Skoniecka, Monika Taracha, Teodozja Syta, Anna Obel-Szurek, Jan Skibiński

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska:
Bożena Brzezicka (przewodnicząca), Dariusz Słomka, Halina Mazurkiewicz, Sławomir Dejnek, Teodozja Syta, Jarosław Łuczyński

Komisja Oświaty:
Marzena Florek (przewodnicząca), Grzegorz Pelica, Monika Taracha, Bożena Brzezicka, Karolina Budzińska-Grzesiuk, Krzysztof Matczuk

Komisja Bezpieczeństwa i Zdrowia:
Karolina Budzińska-Grzesiuk (przewodnicząca), Mariusz Kukuszka, Konrad Płaza, Łukasz Sawicki, Krzysztof Matczuk, Jacek Fiedeń, Tomasz Dudek, Grzegorz Pelica

Komisja Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży:
Konrad Płaza (przewodniczący), Jacek Fiedeń, Tomasz Dudek, Łukasz Sawicki, Sławomir Dejnek, Mariusz Kukuszka

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji:
Anna Obel-Szurek (przewodnicząca), Marzena Florek, Mariusz Kukuszka, Dariusz Słomka, Monika Taracha

komitet L. Włodarskiego

Fot.UM Łęczna

Łukasz Sawicki
wiceprzewodniczący Rady

Fot.UM Łęczna

Marzena Florek
przewodnicząca Komisji Oświaty

Fot.UM Łęczna

Teodozja Syta
wiceprzewodnicząca Rady

Fot.UM Łęczna

Zbigniew Łagodziński
przewodniczący Komisji Rewizyjnej

Fot.UM Łęczna

Konrad Płaza
przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży

Fot.UM Łęczna

Bożena Brzezicka
przewodnicząca Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Fot.UM Łęczna

Jan Skibiński
przewodniczący Komisji Finansów i Budżetu

Fot.UM Łęczna

Anna Obel-Szurek
przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji

Twój Samorząd

Fot.UM Łęczna

Krzysztof Matczuk
przewodniczący Rady

Karolina Budzińska-Grzesiuk

Fot.UM Łęczna

Mariusz Kukuszka

Jarosław Łuczyński

PiS

Sławomir Dejnek

Monika Taracha

Fot.UM Łęczna

Marika Skoniecka

Fot.UM Łęczna

Jacek Fiedeń

Fot.UM Łęczna

Halina Mazurkiewicz

Grzegorz Pelica

Fot.UM Łęczna

Tomasz Dudek

Fot.UM Łęczna

Dariusz Słomka

Iga Zawisza-Klimkiewicz

PODZIAŁ MANDATÓW

KW Prawo i Sprawiedliwość - 9 mandatów
KWW Leszka Włodarskiego - 8 mandatów
KWW Twój Samorząd - 3 mandaty

W nawiasach przy zdjęciach - komitety, z których startowali poszczególni radni.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl cb1344e2a9

– Byłem już wójtem, obserwowałem pracę starosty i wiem, jak ciężka jest to praca – mówi Jan Sławecki

Szpital będzie jednym z głównych naszych tematów

Chcemy tę kadencję rozpocząć, współpracując z radnymi. Odpowiedzialność będziemy ponosić głównie my, jako większość rządząca - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Jan Sławecki, nowy starosta powiatu lubartowskiego.

W Jak wyglądał proces decyzyjny, jeśli chodzi o najważniejsze rozstrzygnięcia co do stanowisk i funkcji we władzach powiatu?
Proces jak zawsze powstaje na zasadzie konsensusu. Trzeba było spędzić długie godziny, żeby poukładać pewne rzeczy. Spotkań było kilka. Mamy w swoich szeregach osoby, które są ambitne, mają powody, by mieć oczekiwania. Dlatego wymagało to negocjacji. Udało się.

W Z tego, co słyszałem w kuluarach, to bardziej Pana namawiano na zajęcie stanowiska starosty, niż to Pan sam zabiegał o to.
Byłem już wójtem, obserwowałem pracę starosty i wiem, jak ciężka jest to praca, wielki obowiązek i duże obciążenie. Mając tę wiedzę, może było mi trudniej się zdecydować, a z pewnością nie zabiegać o stanowisko starosty. Jeśli moja osoba stała się przyczynkiem do ułożenia i pójścia do przodu, to chyba była to główna motywacja dla mnie na wyrażenie zgody.

W Słyszałem, że to właśnie pańskie nazwisko zyskiwało największe poparcie wśród radnych PiS.
Pokazały to wyniki wyborów na starostę. To dla mnie bardzo miłe i, jak wspomniałem, bardzo zobowiązujące. Wiem, że okres przygotowawczy, nie będzie długi. Musimy wziąć się do pracy. Nie mam dużych informacji na temat rzeczywistej sytuacji powiatu, nie widziałem wszystkich dokumentów, więc na pewno potrzebuję czasu, by się z nimi zapoznać. Cieszą mnie deklaracje z ław opozycyjnych, że radni widzą możliwość współpracy. Sam też zwróciłem się w nieoficjalnych rozmowach o wyłączenie pewnych tematów z walki politycznej. To racja stanu powiatu, by nad pewnymi tematami pracować wspólnie. Otrzymałem odpowiedź zgoła pozytywną. Chcemy tę kadencję rozpocząć, współpracując z radnymi. Odpowiedzialność będziemy ponosić głównie my, jako większość rządząca. Chociaż, jak pokazała poprzednia kadencja, możliwe są inne ruchy. Celem wszystkich radnych jest dobro powiatu, więc otwartych jest wiele możliwości.

W Wspomniane tematy dotyczą m.in. szpitala?
Głównie szpitala. Sytuacja szpitali powiatowych wszędzie w Polsce jest niezbyt dobra, to nie jest przypadek. Widać wyraźnie, że są źle ułożone systemowo. Powinny nastąpić w tej kwestii zmiany na poziomie krajowym. Jednocześnie SPZOZ w Lubartowie wymaga zajęcia się jego problemami, musimy zrobić to, co jest możliwe w naszym zakresie.

W Jaką rolę widzi Pan dla Zarządu Powiatu w relacji powiat - szpital, w nadzorze zarządczym nad jednostką?

- Kto zostanie sekretarzem? Jest odpowiednia osoba, z którą prowadziłem już pewne rozmowy - mówi Jan Sławecki, starosta lubartowski

Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, bo jest jeszcze zbyt wcześnie. W Zarządzie Powiatu względem poprzedniej kadencji zostały dwie osoby. Liczymy, że przekażą reszcie Zarządu informacje dotyczące szpitala. Musimy zapoznać się z dokumentami, porozmawiać z dyrektorem szpitala. To wymaga przygotowania. Na tę chwilę mogę jedynie powiedzieć, że szpital będzie jednym z głównych naszych tematów.

W Kto pierwszy dzwonił i pisał z gratulacjami po wyborze Pana na starostę?
Podczas pierwszej sesji ukradkiem zerkałem na telefon i odpowiadałem. Nie umiem powiedzieć, kto był pierwszy. Tych wiadomości było dużo, co mnie bardzo cieszy. Traktuję to dwubiegunowo, bo wiem, że to jest też duże zobowiązanie. Jak pokazuje doświadczenie, wszystkie rzeczy, które są pozytywne, w zasadzie przechodzą bez echa, a każde niepowodzenie jest zawsze zapamiętywane. Najczęściej zbiera się taki obciążający bagaż. Polityk musi sobie z tym radzić. Postaram się sobie z tym radzić, choć znając pracę starosty, niekoniecznie widziałem w tym same pozytywy. Ale jeśli radni zdecydowali, że powierzą mi tę funkcję, to postaram się ja pełnić, jak będę umiał najlepiej.

W Co się stało podczas wtorkowej sesji przy nominacjach kandydatów na funkcję wiceprzewodniczącego Rady Powiatu?
To był wypadek przy pracy. Przewodniczący Andrzej Kardasz ma duże doświadczenie, ale tym razem zbyt wcześnie zgłosił kandydata. Kandydaturę Wojciecha Kozieja miał zgłosić do drugiego głosowania. Stąd decyzja o wycofaniu go z pierwszego głosowania. Nie była to jakaś złośliwość, a jedynie pomyłka.

W Zarzucono wam, czyli PiS-owi, pazerność na stanowiska i funkcję, bo nie oddaliście żadnego z nich opozycji.
W poprzedniej kadencji mieliśmy koalicję z PO, posiadając 11 głosów w Radzie Powiatu. Pazerność to jest nieodpowiednie, pejoratywne słowo. Ten język został zanegowany przez niektórych radnych. W ten sposób nie można rozmawiać w debacie publicznej, jeśli chce osiągnąć coś pozytywnego. Natomiast nic dziwnego, że mając większość potrzebną do objęcia władzy większość, wzięliśmy na siebie tę odpowiedzialność. Nie ma jeszcze rozstrzygnięć w kwestii przydziału komisji. Widzę tu szerokie pole do współpracy.

W Co trzeba zrobić, by uniknąć takich rozłamów wewnątrz PiS, jakie miały miejsce w poprzedniej kadencji?
Nie ma jednej recepty, bo każdy człowiek jest indywidualnością. Nie mam charakteru konfliktowego. Bądźmy optymistami. Pewne tarcia wystąpiły u nas wcześniej. Może to i lepiej, bo wszystko zostało poukładane. To wszystko odbywa się teraz troszkę innym trybem.

W Widać już po pierwszej sesji, że będzie na nich gorąco.
Oglądalność ma swoje znaczenie. Komisje przebiegają zdecydowanie spokojniej. Z drugiej strony tak powinno być, bo dzięki temu sytuacja jest transparentna. Niektórzy chcą zabłysnąć, inni mają merytoryczne uwagi. Jest pewien koloryt. Nikomu jednak nie można nic ujmować, to wszystko się sumuje. Każdy radny przychodzi z dużymi planami, które weryfikuje rzeczywistość, bo możliwości nie są takie, jak sobie je wyobrażał dany radny. Nie widziałem jednak jeszcze radnego, który nie chciałby pracować.

W Łatwo przewodniczący Andrzej Kardasz mieć nie będzie, szczególnie z radnym Januszem Jankowskim...
To są cechy długoletniego wójta. Janusz Jankowski jest bardzo ekspresyjny, ma silną pozycję. Natomiast jeśli chciałby ziścić swoje deklaracje współpracy, to byłoby to bardzo cenne.

Po wyborach samorządowych władzę w powiecie lubartowskim utrzymali przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości. Zmieniły się jednak personalia. Starostą nie jest już Tomasz Marzęda, nowym szefem Starostwa Powiatowego wybrany został we wtorek Jan Sławecki. W skład Zarządu Powiatu weszli jeszcze Krzysztof Karczmarz jako wicestarosta oraz Sebastian Wysok, Lucjan Mileszczyk i Ryszard Wójcik jako członkowie.

Nie ma jeszcze rozstrzygnięć w kwestii przydziału komisji. Widzę tu szerokie pole do współpracy

Według mnie radny pokazuje właściwą ścieżkę do postępowania.

W Kto będzie sekretarzem powiatu lubartowskiego?
Jest odpowiednia osoba, z którą prowadziłem już pewne rozmowy. Nie mogę jeszcze zdradzić jej nazwiska, ale to z pewnością będzie osoba, które wniesie spory wkład do organizacji urzędu, ale nie tylko. Przyda się ogromne doświadczenie oraz słowo doradcze tej osoby. Na zatrudnienie sekretarza potrzebujemy nawet do kilku tygodni.

Rozmawiał Dominik Smagała

Janusz Bodziacki pracownikiem Starostwa! Zostanie sekretarzem powiatu lubartowskiego?

Dzieje się w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Janusz Bodziacki został zatrudniony na stanowisku kierownika jednego z wydziałów. Według nieoficjalnych informacji krążących po Lubartowie to właśnie były burmistrz miasta miałby zostać nowym sekretarzem powiatu.

Ze Starostwem po wyborach pożegnał się dotychczasowy sekretarz Michał Rola, który wygrał wybory na wójta gminy Abramów. Dlatego też Starostwo Powiatowe opublikowało ogłoszenie o konkursie na sekretarza powiatu.

Według plotek krążących po Lubartowie to związany z PiS Janusz Bodziacki miałby objąć to niezwykle ważne stanowisko. To radny wojewódzki, który odtąd był w urzędzie marszałkowskim dyrektorem wydziału. Nie może łączyć obu funkcji.

Okazało się, że został zatrudniony w Starostwie Powiatowym.

Janusz Bodziacki
radny Sejmiku Województwa, PiS
Zostałem zatrudniony w Starostwie. Jestem na zastępstwie kierownikiem Promocji i Rozwoju Regionalnego

- Niestety, z przyczyn ustawowych musiałem prosić o urlop dotychczasowego pracodawcę i rzeczywiście zostałem zatrudniony w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Od czwartku, 9 maja, jestem na zastępstwie kierownikiem Promocji i Rozwoju Regionalnego. Otrzymałem propozycję od pana starosty Jana Sławeckiego - przyznaje Janusz Bodziacki. - Nie jestem w stanie się odnieść do informacji dotyczących stanowiska sekretarza powiatu, bo jestem obecnie w zastępstwie kierownika Promocji i Rozwoju Regionalnego - dodaje.

Czy zgłosi się Pan do konkursu na sekretarza powiatu lubartowskiego? - takie pytanie zadaliśmy Januszowi Bodziackiemu.

- Nie podjąłem jeszcze decyzji - odpowiedział nasz rozmówca.

Janusz Bodziacki w przeszłości był przez dwie kadencje burmistrzem Lubartowa. Po porażce z Krzysztofem Paśnikiem w 2018 roku został dyrektorem Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych w rządzonym przez PiS Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. W tegorocznych wyborach samorządowych dosyć niespodziewanie zdobył wystarczająco dużo głosów, by sięgnąć po mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego. Na łamach „Wspólnoty" zadeklarował, że w tej sytuacji zrezygnuje z pracy w Urzędzie Marszałkowskim i skupi się na obowiązkach radnego.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl cb1344e2a9

tuba ŁĘCZNEJ

Duża podwyżka diet radnych od nowej kadencji

Diety radnych Łęcznej, a także sołtysów i przewodniczących rad osiedli były zamrożone do końca kadencji, ale teraz znacznie wzrosły. Oto obecne stawki.

Z czego wynika ta podwyżka?

Otóż w 2021 roku łęczyńscy radni powiązali wysokość swoich miesięcznych diet z minimalnym wynagrodzeniem, czym zapewnili sobie regularną waloryzację. Taki sposób wyliczenia dotyczy także sołtysów i przewodniczących rad osiedli.

O oszczędzanie poprzez zamrożenie diet miejskich radnych wnioskował sołtys Starej Wsi-Kolonii, Artur Stec, ale jego propozycja w styczniu 2023 roku została odrzucona.

Pomysł ten wrócił jednak w połowie ubiegłego roku za sprawą grupy radnych. Wtedy to podjęta została uchwała, która zamroziła diety i były uzależnione nie od aktualnego poziomu minimalnego wynagrodzenia, ale tego z 1 stycznia 2023 roku (3490 zł).

Pełniona funkcja w Radzie Miejskiej	% minimalnego wynagrodzenia	diety do 30 kwietnia 2024 r.	diety od 1 maja 2024 r. do 30.06.2024 r.	diety od 1 lipca 2024 r.
Przewodniczący rady	70%	2 443 zł	2 969 zł	3 010 zł
Wiceprzewodniczący rady	60%	2 094 zł	2 545 zł	2 580 zł
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej	55%	1 919 zł	2 333 zł	2 365 zł
Przewodniczący Komisji Finansów i Budżetu	55%	1 919 zł	2 333 zł	2 365 zł
Przewodniczący pozostałych komisji stałych	50%	1 745 zł	2 121 zł	2 150 zł
szeregowi radni	40%	1 396 zł	1 696 zł	1 720 zł
sołtysi i przewodniczący rad os.	15%	523 zł	636 zł	645 zł

Obowiązywało to do końca poprzedniej kadencji. Teraz diety wyliczane są po staremu, czyli stanowią procent obecnej minimalnej płacy, a ta w czasie zamrożenia wzrastała dwukrotnie (w lipcu 2023 r. i 1 stycznia 2024 r.). Obecnie wynosi 4242 zł, a już od 1 lipca będzie to 4300 zł.

Tak wyliczana dieta przewodniczącego rady od 1 lipca br. przekroczy 3000 zł.

Ile wynoszą diety, ile będą wynosiły od 1 lipca i jak wzrosły wraz z nową kadencją? - zobacz tabelę (kwoty zaokrąglamy do pełnych złotych).

Kamil Kulig

Załoga Bogdanki wybrała swoich przedstawicieli do Rady Nadzorczej

Dwaj pracownicy dołowi przez najbliższe trzy lata będą reprezentować załogę w Radzie Nadzorczej LW Bogdanka.

Wybory w lubelskiej kopalni odbyły się 8 maja.

Głosować mogli wszyscy pracownicy Lubelskiego Węgla Bogdanka, a kandydatami zostali ci, którzy zebrali co najmniej 100 podpisów.

O miejsce w Radzie Nadzorczej ubiegało się 16 pracowników, a część z nich popierały poszczególne związki zawodowe.

Najwięcej głosów zdobył Robert Wietrzyk, który w LW Bogdanka pracuje od 15 lat, w tym 12 lat na oddziałach ścianowych (obecnie oddział G-6, pole Stefanów).

Kandydaturę Roberta Wietrzyka rekomendowały dwa związki – Związek Zawodowy Górników i ZZ „Przeróbka", podkreślając, że Robert Wietrzyk jako przodowy ściany zna od podszewki problemy górników.

Drugim przedstawicielem załogi w Radzie Nadzorczej został Paweł Wójcik, również pracownik dołowy – ślusarz mechanik na oddziale MD2 w Polu Stefanów.

Obaj nowi przedstawiciele załogi w RN są członkami ZZG. Zostali wybrani na trzyletnią kadencję.

Poprzednio załogę reprezentowali Dariusz Batyra, zastępca kierownika ruchu zakładu górniczego i Bartosz Różnawski, który 1 maja objął stanowisko zastępcy prezesa LWB do spraw produkcji.

Najwięcej głosów zdobył Robert Wietrzyk

Paweł Wójcik pracuje na oddziale mechanicznym

Rada Nadzorcza LWB będzie teraz pracowała w składzie: Bartosz Krysta, Szymon Jankowski, Robert Wietrzyk, Paweł Wójcik, Paweł Cygan, Daniel Frąc, Magdalena Makieła.

Kamil Kulig

WYNIKI GŁOSOWANIA

Uprawnionych było 5280 osób, a frekwencja wyniosła 60,47 proc.

Robert Wietrzyk (popierany przez ZZG i ZZ „Przeróbka") – 1340 głosów
Paweł Wójcik – 620
Maciej Mazur (popierany przez ZZ „Kadra") - 525
Krzysztof Kozula - 424
Robert Rodzik (popierany przez NSZZ „Solidarność") - 415
Tomasz Wójcik - 372
Aleksander Orliński – 278
Małgorzata Wielgosz – 262
Tomasz Stadnik - 253
Wojciech Prokopowicz - 182
Dariusz Batyra (popierany przez ZZ „Kadra") - 177
Grzegorz Gargol – 152
Michał Bednarczyk - 148
Piotr Szelest - 80
Leszek Głowacz - 73
Michał Jabłoński - 73

Gra terenowa śladami filmu

Fot.GOK w Milejowie

Gracze mogli sprawdzić się w rolach aktorów, między innymi ucząc się cytatów z filmów

1 maja odbyła się gra terenowa organizowana przez Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie. Tematem przewodnim było „kino dawniej i dziś".

Kino Milenium w Milejowie to ważny ośrodek kulturowy w tejże gminie. Przypomniało o tym Gminne Centrum Kultury wraz z grą terenową z cyklu: „Śladami lokalnej historii". W tym roku tematem przewodnim było właśnie kino zlokalizowane przy ul. Fabrycznej 1 w Milejowie, a hasłem całego wydarzenia „Kino dawniej i dziś". - Była to doskonała okazja do przypomnienia historii tego kina, które zostało założone już w 1965 roku. Jego reaktywacja nastąpiła dwadzieścia lat temu. W zabawie wzięło udział około czterdziestu dzieci, a wszystko miało miejsce na terenach zielonych GOK - mówi Dominika Kornecka, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie.Cała gra była bogata w różne zadania czy łamigłówki. Dzieci miały za zadanie ułożyć puzzle czy odnaleźć wskazówki kierujące je do rozwiązania zagadki. Mogli także wcielić się w rolę aktora, ucząc kwestii filmowej, która przydawała się w dalszej części wyzwania. Na koniec organizatorzy pokazali im wyświetlanie filmów „od kuchni". Uczestnicy obejrzeli stary projektor na szpulę, zobaczyli, jak wygląda wyświetlanie filmów od strony kina. Między innymi, jakie oświetlenie jest do tego potrzebne, skąd wysuwany jest ekran czy w jaki sposób nagłośnienie i jego umiejscowienie wpływa na odbiór filmu.

Filip Ogórek

Fot.GOK w Milejowie

Na uczestników gry terenowej „kino dawniej i dziś" czekało wiele ciekawych łamigłówek i wyzwań

Fot.GOK w Milejowie

Uczestnicy gry terenowej mieli okazję zobaczyć kino, kino funkcjonuje „od kuchni"

LEC

eprasa.pl cb1344e2a9

Ekologia nie jest im obca.
Piękne występy dzieci z Milejowa

W sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie odbyła się już IX edycja Gminnego Konkursu Piosenki Ekologicznej. Wszystko to odbyło się przy współpracy dwóch placówek oświatowych z terenu gminy. SP im. Janusza Korczaka w Łysołajach oraz SP im. Stanisława Konarskiego w Milejowie.

Fot. GOK w Milejowie
Uczestnicy konkursu pokazali swoje zdolności wokalne w tematyce ekologicznej

Dzieciaki zaprezentowały się w czterech kategoriach, a były oceniane przez czujne jury w składzie: Iwona Wit, Krzysztof Zagórski i Robert Biały. Występy dotyczyły tematyki ekologicznej.

Wyniki konkursu:

Kategoria Przedszkolel miejsce — Adrianna Struzik z utworem „List do ziemi" (Przedszkole w Milejowie, przygotowanie: Joanna Marciniak)
II miejsce – Gabrysia Sych z utworem „Lekcja przyrody" (Przedszkole w Milejowie, przygotowanie: Joanna Marciniak)
Wyróżnienie: PSZCZÓŁKI z utworem „Świat w naszych rękach" (Przedszkole w Milejowie, przygotowanie: Sylwia Pelczarska, Monika Franczak), ŻABKI z utworem „Nasza planeta" (Przedszkole w Milejowie, przygotowanie: Joanna Marciniak), STOKROTKI z utworem „Jeśli" (Przedszkole w Milejowie, przygotowanie: Joanna Marciniak)

Kategoria klas I-IIII miejsce – Amelia Zabłocka z utworem „Świat w naszych rękach" (SP w Milejowie, przygotowanie: Kamila Sieńko)
II miejsce – Julia Wyrzykowska z utworem „Ekologiczna piosenka" (SP w Milejowie, przygotowanie: Agnieszka Patalita)
III miejsce – Amelia Serej z utworem „Zielony dom" (SP w Jaszczowie, przygotowanie: Elżbieta Zarzycka)
Wyróżnienia: Gaja Słomka z utworem „Zielony dom" (SP w Łysołajach, przygotowanie: Małgorzata Czubacka), Kacper Kowalczyk z utworem „Ekologia" (SP w Milejowie, przygotowanie: Kamila Sieńko), zespół KWADRANS z utworem „Świat woła o pomoc" (SP w Łysołajach, przygotowanie: Marta Ponieważ)

Kategoria klas IV-VI
I miejsce ex aequo – Lena Stasicka z utworem „Delikatnie jak wiatr" (SP w Milejowie, przygotowanie: Justyna Abramik) i Zuzanna Marciniak z utworem „Szafy z koralowej rafy" (SP w Milejowie, przygotowanie: Justyna Abramik)
II miejsce — Mikołaj Skrzypczak z utworem „Byle jak" (SP w Jaszczowie, przygotowanie: Marian Gański)
III miejsca – nie przyznano
Wyróżnienie: Blanka Gańska z utworem „Dziękuję ziemi" (SP w Milejowie, przygotowanie: Justyna Abramik)

Kategoria klas VII-VIII
I miejsce – Wiktoria Kopeć z utworem „Moje Bieszczady" (SP w Jaszczowie, przygotowanie: Marian Gański)
II i III miejsca nie przyznano
Wyróżnienie: Aleksandra Kuryś z utworem „Kocham cały świat" (SP w Milejowie, przygotowanie: Justyna Abramik)

Filip Ogórek

Lider dał pokaz wyrachowania. Wiara przegrywa z Kamionką

Wiara Łęczna pokazała się z bardzo dobrej strony w starciu z liderem. Mimo to kilkukrotnie zabrakło zimnej krwi, by skarcić zespół z Kamionki.

Beniaminek z Łęcznej, jadąc do Lubartowa, na starcie z LKS-em Kamionka mógł mieć sporo wątpliwości. W końcu to lider gr. III lubelskiej klasy A, w dodatku na wiosnę ekipa kompletna, która ani razu nie przegrała, ani nie zremisowała. Zapowiadało to ciężką przeprawę dla Wiary, choć od początku meczu ciężko było ocenić, kto jest w środku stawki, a kto pewnym krokiem idzie po okręgówkę. Bardzo dobrze wyglądała współpraca w środku pola Wiary, gdzie rządził i dzielił doświadczony Mirosław Budka. Aktywny był także Jakub Jasik, przez którego na lewym skrzydle przechodziła niemalże każda akcja ofensywna gości. Mimo przeciętnej gry gospodarzy to oni zaatakowali jako pierwsi. Interwencję wślizgiem za mijającym go rywalem podjął Macieńko. Napastnik Kamionki wychodził sam na sam, ale arbiter oszczędził stopera czarno-czerwonych i pokazał mu tylko żółty kartonik. Podrażnione tą sytuacją Wiarusy wyszły z szybkim atakiem. W dobrej sytuacji znalazł się Ceberak, ale nie potrafił skierować piłki do bramki. Zemściło się to w 35. minucie, kiedy po akcji z prawego skrzydła LKS objął prowadzenie. Kowalik był bezradny przy uderzeniu, które odbiło się jeszcze od wewnętrznej części słupka jego bramki. Do przerwy nie działo się już zbyt wiele, ale optycznie to beniaminek miał więcej z gry, mimo że przegrywał. Druga odsłona to już jednak pokaz spokoju i wyrachowania. Rywale systematycznie i bezwzględnie punktowali Wiarę, którą stać było tylko na honorowe trafienie Mirosława Budki. Mimo to widać, że problemy z początku wiosny stają się już tematem do zapomnienia. Okazja, by to potwierdzić już w najbliższą niedzielę. **Wiara zagra wtedy z GKS-em Niedźwiada o godz. 15**

LKS Kamionka – Wiara Łęczna
3:1 (1:0)

Skład Wiary: Kowalik — Kraszkiewicz, Macieńko, Pisarczyk, Gwoździ, Lipski, Budka, Brzozowski, Jasik, Wróblewski, Ceberak
Gol dla Wiary: Budka

Filip Ogórek

Sytuacji było więcej. Ludwiniak skromnie wygrywa

Ludwiniak Ludwin po niezłej grze skromnie pokonał Piotrcovię Piotrków. Mimo to piąta drużyna lubelskiej klasy A przez moment mogła wypuścić zwycięstwo

Po meczu pełnym cierpienia w Jabłonnie Ludwiniak wracał na swój obiekt, by powrócić do kontrolowania boiskowych wydarzeń. Poprzedni mecz, gdzie rywal w ogromnej większości szukał gry długą piłką, pozostawił sporo frustracji. Tę zawodnicy z Ludwina postanowili szybko przełożyć na dobry występ przeciwko kolejnemu kandydatowi do spadku. Piotrcovia także nie starała się utrzymać piłki przy nodze dłużej niż kilka sekund i przy każdej możliwej okazji szukała piłek na swoich rosłych ofensorów. Te nie sprawiały większych problemów świetnie dysponowanym Szymaniakowi i starszemu z braci Romańczuków. Konsekwentna gra do przodu przyniosła także okazje podbramkowe. W jednej z nich Dominik Lipski zagrał piłkę do Szymona Kociuby, a ten w sytuacji sam na sam trafił w poprzeczkę. Kilkanaście minut później swoją okazję na gola miał Mateusz Grzesiuk, ale również „oko w oko" z golkiperem rywali się pomylił. Mimo bezbramkowego remisu do przerwy w szeregach gospodarzy nie było widać większej nerwowości, jednakże pierwszy kwadrans nie układał się po ich myśli. Dopiero w 59. minucie solową akcję przeprowadził Jakub Stankiewicz. Z łatwością ograł obrońcę i wstrzelił piłkę po ziemi w pole karne. Jak rasowy snajper zachował się Jakub Kociuba i płaskim strzałem z pierwszej piłki otworzył wynik. Po zdobyciu prowadzenia „żółto-niebiescy" nieco spuścili z tonu, ale rywal nie miał ani pomysłu, ani umiejętności, by skutecznie z tego skorzystać. Swoją piłkę meczową Piotrcovia miała około 70. minuty, kiedy po stracie w strefie ataku do piłki przed pole karne spróbował wyjść Miłosz Niewiadomski. Młody bramkarz Ludwiniaka minął się z obrońcą, ale dzięki jego interwencji napastnik wygonił się ze światła bramki. Oddał strzał, który zakończyłby się golem, gdyby nie najbardziej doświadczony na boisku Kamil Szymaniak, który wybił piłkę wślizgiem. Mecz został zamknięty chwilę przed końcem regulaminowego czasu. Adrian Spaczyński w swoim stylu pociągnął piłkę lewym skrzydłem i nieco szczęśliwie zagrał do Piotra Pasiecznego, a ten tylko sobie znanym sposobem umieścił ją w siatce i ustalił wynik meczu. Najbliższy mecz będzie zdecydowanie cięższy dla ekipy z Ludwina. Pojadą do Rybczewic szukać punktów z Victorią, która w ubiegły weekend urwała je Błękitowi. **Początek meczu w sobotę o godz. 17**

Ludwiniak Ludwin – Piotrcovia Piotrków
2:0 (2:0)

Gole dla Ludwiniaka: J. Kociuba 59`, Pasieczny 88`
Skład Ludwiniaka: Niewiadomski — Różycki, Szymaniak, Romańczuk, Grzesiuk (65` Kowalczyk), Świć, D. Lipski, P. Romańczuk (70` Pasieczny), J. Kociuba (75` Kałdunek), Stankiewicz (60` Spaczyński), Sz. Kociuba

Filip Ogórek

LEC

Przebudzili się zbyt późno. Czy awans odjechał?

Po ostatnim pogromie nad Piotrcovią wydawało się, że Błękit coraz mocniej naciska na LKS Kamionkę. Niestety, dzisiaj zespół z Cycowa dał się zaskoczyć Victorii Rybczewice.

Nowy, piękny kompleks zbudowany w Cycowie już po raz drugi gościł mecz lubelskiej klasy „A". Tym razem przyjechała tutaj Victoria Rybczewice. Zespół typowo ze środka stawki, ale mający w swoich szeregach wielu graczy znający tę ligę od podszewki, a przy tym z naprawdę wysokimi umiejętnościami.

Widać było, że podopieczni trenera Ziarkowskiego są tego świadomi i już od pierwszych minut mocno ruszyli w kierunku bramki przyjezdnych. Po kilku niewykorzystanych szansach w końcu dostali to, co było im bardzo potrzebne. Po faulu jednego z obrońców Victorii arbiter wskazał na jedenasty metr. Do karnego podszedł Rafał Bronowicki, ale nie wytrzymał presji i w dalszym ciągu było 0:0.

Co gorsza, już dwadzieścia minut później ta doskonała szansa musiała się zemścić i goście zdobyli gola do szatni. Podrażniony Błękit chciał wyjść na drugą połowę podwójnie zmotywowany i chwilę po przerwie otrzymał drugi cios.

Fot. Błękit Cyców
Błękit rozegrał drugi mecz na nowym obiekcie

Mimo to na odrabianie strat pozostało im jeszcze sporo czasu.

Ofensywa Błękitu dwoiła się i troiła w poszukiwaniu gola kontaktowego. W końcu sprawy w swoje ręce wziął Grzegorz Bronowicki i strzałem w samo okienko z rzutu wolnego wlał nadzieję na korzystny rezultat. Kilkanaście minut później Szkutnik dał wyrównanie i ostatnie dziesięć minut zapowiadało się na pasjonującą pogoń za trzema punktami.

Tę zakończyła dobra postawa bramkarza Victorii, który już do końcowego gwizdka nie dał się pokonać. Ekipa z Cycowa straciła kolejne dwa punkty do lidera z Kamionki i na sześć kolejek przed końcem traci do niego aż sześć punktów.

Mimo to przed nimi wciąż pojedynek bezpośredni, a terminarz drużyny spod Lubartowa wydaje się znacznie trudniejszy. **Następny mecz Błękit rozegra już w najbliższą niedzielę w Nasutowie o godz. 11**

Błękit Cyców – Victoria Rybczewice
2:2 (0:1)

Bramki dla Błękitu: G. Bronowicki, Szkutnik
Skład Błękitu: Bieniek — Aftyka, R. Bronowicki, Gajus, Bednaruk, Orłowski, G. Bronowicki, Szkutnik, Terlecki, K. Zawrotniak, Mlambo

Filip Ogórek

eprasa.pl cb1344e2a9

tuba ŁĘCZNEJ

I Komunia Święta w kościele św. Barbary w Łęcznej

Łęczna: 116 dzieci z parafii św. Barbary w Łęcznej przystąpiło do pierwszej Komunii Świętej.

Uroczystość rozpoczęto w minioną niedzielę przed kościołem, gdzie dzieci poprosiły swoich rodziców i chrzestnych o błogosławieństwo. Sakramentu udzielił ks. Andrzej Lupa. Wydarzenie podzielone było na dwie tury, o godz. 10 i o godz. 11.30.

Do sakramentu dzieci przygotowała p. Adrianna Krzywicka i ks. Paweł Gawroński.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Oczekiwanie na rozpoczęcie uroczystości

Fot.Oliwia Zielińska

Po błogosławieństwie dzieci udały się do kościoła

Fot.Oliwia Zielińska

Rodzice wzięli czynny udział w uroczystości

Fot.Oliwia Zielińska

I tura uroczystości

Fot.Oliwia Zielińska

Dzieciom towarzyszyli najbliżsi

Fot.Oliwia Zielińska

W I turze sakrament przyjęło 64 dzieci

Fot.Oliwia Zielińska

Rodzice i chrzestni udzielili dzieciom błogosławieństwa

Fot.Oliwia Zielińska

Druga tura rozpoczęła się o godz. 11.30

Fot.Oliwia Zielińska

Uroczystość prowadził ks. Andrzej Lupa

Fot.Oliwia Zielińska

Przybyło wielu gości

Fot.Oliwia Zielińska

Błogosławieństwo dzieci

LEC

eprasa.pl cb1344e2a9